Nr. 21 | Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem | Lwów, poniedział... 30 | Rok XIII

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznia zł 5·00
z dostawą do domu . . . „ 5·50
na prowincji . . . . „ 5·50
za granicą . . . . „ 8·00

25 groszy Cena egz. pojed. w całej Polsce

Redakcja i Dyrekcja: Lwów, Sykstuska 21. Tel. w dzień Nr. 24, od godz. 8 wieczór drukarnia 4-96. Administracja: Lwów, Szajnochy 2.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. Czek P. K. O. nr. 142.176 REDAKTOR NACZELNY: ARTUR HAUSNER

Minister Prystor urzęduje -
Zarząd Kasy chorych w Stanisławowie rozwiązany.

Sprawa podsłuchu telefonicznego
na forum obrad sejmowych.

WARSZAWA, 25. I. (tel. wł.) Na początku dzisiejszego posiedzenia Sejmu Marszałek zawiadomił, że sądy domagają się wydania 19-tu posłów.

Pozatem wpłynęło pismo od wicemarszałka Sejmu posła Marka, komunikujące, że zrzeka się swego stanowiska wicemarszałka. Na jednem z najbliższych posiedzeń odbędą się wybory uzupełniające.

Na pierwszym punkcie porządku dziennego był wniosek komunistycznej frakcji poselskiej odmówienia zaufania rządowi.

Izba odrzuciła wniosek komunistyczny, za którym głosował tylko klub komunistyczny i mniejszości komunizujące.

Poseł *Dąbski* (Str. Chł.) referował projekt ustawy w sprawie dodatkowego kredytu na uregulowanie należności z tytułu budowy nowej sali sejmowej oraz domu dla posłów i senatorów Przyjęto projekt ustawy w drugiem i trzeciem czytaniu.

Dodatkowe kredyty.

Pos. *Krzyżanowski* (BB) referował następnie projekt ustawy o dodatkowych kredytach, za czas od 1 kwietnia 1929 do 31 marca 1930. Największa pozycja dotyczy amortyzacji i oprocentowania długów. Kredyt na ten cel należy podnieść o 11 miljonów. Na dotacje samorządów potrzebnych jest 14'5 miljona, z czego jedna pozycja 7 miljonów ma charakter tylko ratunkowy. Ponadto wobec wzrostu bezrobocia, rząd w ostatniej chwili przedłożył nowy wniosek o wyasygnowanie dalszych 15 miljonów. Wydatek ten jest uzasadniony ustawą. Referent prosi o uchwalenie ustawy, wraz z tą poprawką.

Przemawiali pos. Potoczek (Piast), Kuśnierz (Ch. D.), Dąbski (Str. Chł.)

W głosowaniu odrzucono wniosek pos. Dąbskiego, o odesłanie do komisji wniosku rządowego. Projekt ustawy przyjęto w drugiem czytaniu. Końcowa suma dodatkowa kredytu, wynosić zatem będzie 51,606.106 zł. Przeciwko odbyciu trzeciego czytania zaprotestował pos. Dąbski.

Nowe dolarówki.

Pos. *Krzyżanowski* referował projekt ustawy, upoważniającej ministra skarbu do wypuszczenia serji III. premiowej pożyczki dolarowej w wysokości 7'5 miljona dolarów, z czego 5 miljonów przeznaczonych będzie na wykup serji II a 2'5 miljona na kredyty rolnicze. Projekt ustawy przyjęto w drugiem i trzeciem czytaniu.

Nagłość wniosku PPS

o zbadanie sprawy istnienia podsłuchu telefonicznego

uzasadniał pos. *Prager* (PPS), stwierdzając, że minister Börner oświadczył, iż poprzednik jego zniósł podsłuch telefoniczny, temsamem jednak potwierdził, że podsłuch ten do pewnego czasu istniał. Należy — zdaniem mówcy — ustalić, kto ponosi za to konstytucyjną odpowiedzialność. Pozatym, mimo oficjalnych zaprzeczeń, mnożą się wiadomości o faktach podsłuchu. Dla konieczności wyjaśnienia tych zarzutów, referent prosi o uchwalenie nagłości i meritum wniosku o wybór nadzwyczajnej komisji śledczej do zbadania tej sprawy.

Następnie zabrał głos min. Börner.

Możliwość podsłuchu przypadkowego niewątpliwie istnieje, ale oficjalnego podsłuchu niema. P. minister uroczyście ogłasza: oświadczam z pełnem poczuciem odpowiedzialności, że podsłuch oficjalny od chwili gdy to zniósł min. Miedziński ani przez chwilę nie istniał, nie istnieje i jak długo ja jestem ministrem istnieć nie będzie.

Jak stację podsłuchową urządzono dowiadujemy się ze słów ministra „kazałem wykonać ową instalację monterom na oczach kilkunastu codziennych telefonistek, więc nic dziwnego, że „Robotnik" się o tem dowiedział".

Gdy zaś powstała sprawa podsłuchu oddałem do dyspozycji sędziego śledczego Luxemburga dwóch urzędników expertów, którzy mu ów tajemniczy pokój pokazali i z tych oględzin spisano protokół.

Następnie p. min. odczytuje ten protokół, jak i protokół expertyzy.

Nagłość wniosku przyjęto, a wniosek odesłano do komisji prawniczej.

Następne posiedzenie sejmu odbędzie się w przyszłym tygodniu.

Nawrót do demokracji.

Usunąć dwulicowość w rządzeniu państwem

Zgodnie z zapowiedziami rząd prof. Bartla współpracuje z Sejmem, a Sejm rozwinął niezwykle żywe i owocne tempo swej ustawodawczej pracy. Od trzech tygodni jesteśmy świadkami dzięki temu współdziałaniu władzy wykonawczej z czynnikiem ustawodawczym intenzywnego życia politycznego.

Na oczach społeczeństwa dokonuje się wielka praca twórcza.

Sejm poniewierany i opluty, aczkolwiek pełen nieufności do praktyk pomajowego systemu rządzenia, — wzniósł się ponad wszelkie niechęci i ustosunkował się rzeczowo do wszystkich zagadnień życia publicznego. Jesteśmy świadkami żywej, intenzywnej dyskusji budżetowej, w której sejm wnika głęboko we wszystkie dziedziny administracji państwowej, *odsłania niejednokrotnie zatrważające szczegóły* minionego rządzenia, aby z nich wyciągnąć wnioski zmierzające do ich usunięcia.

Kończący się dzisiaj pierwszy etap dyskusji budżetowej przekonał *dowodnie* społeczeństwo, jak potrzebną, jaką *koniecznością państwową* Polski jest ustrój demokratyczny i jak *decydującą rolę odgrywa w niej instytucja parlamentarnego przedstawicielstwa ludowego.* Przyczem podkreślić należy *dominującą rolę* opozycyjnej w stosunku do rządu *większości sejmowej*, która przy zupełnie biernej i biernej roli posłów BB., wysokim poziomem dyskusji i rzeczową krytyką *śmiało kroczy do naprawy Rzpltej.*

Ale Sejm nie ogranicza się do samego budżetu. W tym krótkim czasie *podjął inicjatywę uporządkowania zupełnie zaniedbanej dziedziny samorządowej* i już z gotowymi projektami ustaw wkracza na plenarne obrady.

Bez uprzedzeń przystąpił Sejm do obrad nad *zmianą konstytucji*, chociaż stwierdzić trzeba, że zagadnienie to, rzekomo najważniejsze, wobec istotnie ważnych spraw, zeszło na plan dalszy i tempo obrad komisji konstytucyjnej mimo, że jej przewodniczy poseł z BB. jest bardzo powolne.

Na 1-szy plan wybija się *konieczność zażegnania ciężkiego kryzysu gospodarczego*, jako dotkliwego spadku po rządach pułkowników.

Jest koniecznością państwową oczyszczenie administracji z naleciałości bezprawia i samowoli. Jeżeli rząd chce szczerze współpracy z czynnikami społecznymi, musi zerwać radykalnie z tym wszystkim, co było przyczyną obalenia rządu Świtalskiego.

Gwarantem metod usuniętego rządu jest w gabinecie prof. Bartla pozostawiony min. *Prystor*, Stąd gwałtowna dyskusja nad jego resortem i samowolnem, wbrew prawu systemem rządzenia.

Sejm spełnił swoje zadanie i w obliczu społeczeństwa zdał świetnie egzamin zrozumienia zagadnień państwowych. Ale dla rzeczywistej współpracy nad naprawieniem maszyny państwowej, wydobyciem kraju z objęć katastrofy gospodarczej i rosnącego bezrobocia, musi się Sejm spotkać z dobrą wolą i rzeczywistym, na długą metę obliczonym programem działania rządu. Muszą zniknąć pogłoski i na rzeczywistych podstawach oparte obawa, że obecny okres „dobrych manier“ rządzenia jest tylko „peredyszką“, po której ma powrócić wzmożona fala rządów pułkownikowskich.

Jeżeli obecny system ma wydać trwałe rezultaty, *musi zniknąć niepewność jutra*, jaką usiłują wnieść odstawieni chwilowo od władzy.

Nawrót do rzeczywistej demokracji i praworządności, po dyktatorskich, a jakże szkodliwych wstrząsach niedawnych, musi się przemienić w *trwały system rządzenia.*

Kraj, całe społeczeństwo, widzi i rozumie korzyści tego systemu. Wierzymy też, że zespoli się cała demokracja, aby *zniweczyć zakulisowe intrygi i utrwalić rzeczywistą demokrację w Polsce.*

Co i owo.

We Lwowie krąży następująca historyjka, podobno autentyczna:

Jeden z panów subsydjujących sanacyjny „Dziennik Lwowski“ poseł na Sejm, postanowił zbadać, czy pismo, które go niemało kosztuje, rozchodzi się przynajmniej w pokaźnej ilości.

Ale jak to zrobić?

Pan poseł zrobił to w sposób — trzeba przyznać — całkiem demokratyczny. Poprostu obserwował ludzi w tramwajach, kawiarniach, cukierniach, czy bardzo pilnie czytają przez niego subwencjonowany dziennik.

I zmartwił się serdecznie. Bo znalazł zaledwie czterech czytelników tego pisma.

Medytował medytował, aż nareszcie powiedział zainteresowanym ludziom:

— Powiedzcie mi, po co ten „Dziennik lwowski“ wychodzi?

Odpowiedź brzmiała:

— Musimy wydawać „Dziennik“, bo co zrobimy z naczelnym redaktorem?

— Na to poseł prostodusznie:

— To płaćmy naczelnemu redaktorowi i spokój. Będzie nas taniej kosztowało...

•

Wiceminister spraw wojskowych Konarzewski głęboko zasmucił się tem, że komisja sejmowa zmniejszyła fundusz dyspozycyjny M. S. Wojsk. Przeszło pół miljona z tego funduszu szło na kasyna wojskowe. Poprostu subwencje na te przybytki, gdzie oficerowie mogą mile spędzać czas po pracy. A teraz oficerowie z własnej kieszeni będą musieli wpłacać wkładki do kasyna.

A urzędnicy psy? Ile miast w Polsce, tyle kasyn. Nie są one pod żadnym względem gorsze niż kasyna wojskowe. Mogą promieniować kulturą, jak to pięknie mówi się o kasynach wojskowych, ale mogą też być siedliskiem pijaństwa lub jaskinią gry. Różnie bywa.

Wobec tego proponuję, aby na wypadek, gdyby wydatki na kasyna wojskowe były w dalszym ciągu pokrywane z funduszów dyspozycyjnych, także i wszystkie kasyna urzędnicze, wszystkie kluby towarzyskie otrzymywały z tych funduszów pewne sumy na pokrycie swoich wydatków.

Jak sprawiedliwość, to sprawiedliwość. Bo — jak powiedzieliśmy — kasyna wojskowe czy też cywilne mogą szerzyć kulturę ale mogą też jej nie szerzyć. Zależy od ludzi.

•

Pisaliśmy już kiedyś w tej rubryce, że dzięki zamieraniu przemysłu ludzie uzyskują dach nad głową. W Warszawie umieją wyzyskiwać taką sposobność. Robi się poprostu tak: Opustoszałą fabrykę przerabia się w sposób zreszłą prymitywny na mieszkania i dzięki temu procent bezdomności zmniejsza się. I teraz znowu mamy do zanotowania podobny wypadek:

Jak donoszą pisma warszawskie, do tamtejszej Rady gminnej wpłynął wniosek magistratu w sprawie wykupienia przez miasto terenów i budynków fabryki „Polus“ na Pradze.

Fabryka ta, po przerobieniu jej na lokale mieszkalne będzie mogła pomieścić około 5.000 osób.

Sporo. Ale gdzie się podzieli, z czego żyją ci wszyscy, co w tej fabryce pracowali?

x.

O praworządność w ubezpieczeniach społecznych.

Echa Prystorowej dyskusji w Sejmie.

Przebieg dyskusji na sejmowej komisji budżetowej nad działalnością „społeczną“ min. *Prystora* jest dalszym ciągiem walki o *poszanowanie prawa i praworządność* w Polsce. — Min. Prystor należał do tych ministrów w obalonym rządzie Świtalskiego, który system lekceważenia prawa i wybujałość samowoli doprowadził do najskrajniejszych granic. Ujawnione przez pos. *Żuławskiego* niezbite fakta są jaskrawą ilustracją *systemu*, którego min. Prystor i w obecnym rządzie jest wybitnym i bezwzględnym reprezentantem.

Dlatego walka z p. Prystorem nie ma ani charakteru osobistego, ani partyjnego. *Chodzi o obalenie systemu* rządzenia wprowadzonego przez rząd Świtalskiego, a przez Sejm tak zdecydowanie obalonego.

Słusznie na ten doniosły moment walki zwraca uwagę „Robotnik“ z 24 bm, który pisze:

„Dzień wczorajszy w sejmowej Komisji Budżetowej był niejako „*dniem sądu*“ nad całą działalnością „pułkownikowskiego“ ministra pracy i opieki społecznej p. Aleksandra *Prystora*. Komisja pracowała nad budżetem Ministerjum Pracy i Opieki Społecznej. Już referat pos. *Kuśnierza* (Ch. D.) ujawnił szereg *jaskrawych faktów*, świadczących bardzo a bardzo ujemnie o kierunku postępowania p. Prystora i o „rezultatach“, jakie zostały przezeń dotychczas osiągnięte; późniejsze mowy, a w pierwszym rzędzie mowa tow. *Żuławskiego*, — przyniosły olbrzymi materjał faktyczny i cyfrowy, wręcz *druzgocący* dla p. ministra i dla „Pomajowego“ systemu Rządzenia.

Bo dzisiejsze Ministerjum Pracy i Opieki Społ. — to rodzaj „krzywego zwierciadła“, w którem przełamują się najbardziej tragiczne dla kraju i najbardziej śmieszne zarazem objawy i cechy charakterystyczne systemu. Próbowano przez kilka miesięcy przedstawić opinji słynną „walkę“ p. Prystora z samorządem ubezpieczeniowym, jako „walkę“ z „partyjnictwem“, z „przemożnemi wpływami“ PPS itd. itp. Wczorajsze obrady Komisji wykazały jasno, że chodzi o rzeczy *tysiąc razy głębsze* i więcej istotne. P. Prystor stosował na terenie Ministerjum Pracy i Opieki Społecznej, stosował w pełni to, co stanowi Treść systemu rządzenia; owa treść możnaby ująć w krótkiej formule:

„Dla osiągnięcia mego celu partyjno-politycznego wszystko mi wolno: wolno łamać prawo; wolno „naciągać“ prawo do potrzebnej mi chwilowo „interpretacji“; wolno przekreślać wykonawcze; wolno wyrzucać na bruk ludzi zasłużonych, ale mi niemiłych politycznie; wolno na ich miejsca mianować byle kogo; *wolno wszystko*, bo ja jestem ten jedyny, co nosi na głowie koronę cnót obytelskich i zrozumienia interesu państwowego.

Takie pojmowanie własnej roli jest logiczną konsekwencją *„ukrytej dyktatury“*, jako podstawy ustroju Państwa. Napoleon I rozpaczał z powodu ogromnej liczby „małych Napoleonów“, rozrzuconych po departamentach, gminach i urzędach Francji; i my posiadamy szczęśliwie mnóstwo „małych Piłsudskich“; zaczyna ich od góry p. Prystor, kończy — u dołu — taki p. Zakrzewski, komisarz Kasy Chorych w Drohobyczu“.

Dlatego, kto chce wykorzenić z życia państwowego ten ze wszech miar szkodliwy system, ten musi w tej walce współdziałać. Nie ulega też żadnej wątpliwości, że wszystkie ugrupowania polityczne w Sejmie, które dążyły do obalenia systemu rządzenia p. Świtalskiego nie mogą pozostać obojętne wobec kontynuowania tego systemu przez min. Prystora.

—o—

Poczta w Polsce.

Urzędów pocztowych mniej... niż w Turcji. - Nadużycia bez końca. - Szpiegostwo i podsłuch.

Na piątkowem posiedzeniu komisji budżetowej budżet Ministerstwa poczt i telegrafów referował tow. poseł Reger.

Referent stwierdza że poczta, telegraf, telefon i radjo są miernikami rozwoju gospodarczego danego państwa.

Polska pod względem ilości urzędów pocztowych według obszaru i zaludnienia idzie tuż po Turcji.

Byłoby wskazane żeby rząd postarał się o przygotowanie odpowiedniej ustawy o organizacji Ministerstwa bo istnieje ono właściwie wbrew uchwale Sejmu. Dekret o skomercjalizowaniu poczty dotychczas nie został wykonany w całości.

W Gdyni ministerstwo budowało gmach pocztowy. Budowali pp. Ruszczewski, Frączkowski i inni. Za czasów ministra Miedzińskiego wziął tę sprawę w swe ręce sędzia śledczy i należy teraz wyczekiwać wyroku sądowego.

Druga budowa dotyczy gmachu centrali telegrafów i telefonów międzymiastowych w Warszawie. Spółka, która te budowy prowadziła nie miała pieniędzy i pobrała zaliczki na 1,600.000 zł. Sprawę oddano w ręce prokuratora.

Wszyscy pracownicy pocztowi — oświadcza referent — skarżą się na

nieznośny system szpiegostwa.

Mimo twierdzenia ministra, że niema czarnych gabinetów, piszący są przekonani, że

listy są kontrolowane.

Odnośnie do podsłuchów telefonicznych to oprócz podsłuchu do którego się minister przyznał, istnieje podsłuch policyjny. Minister przyznał się, że do kwietnia 1927 istniał podsłuch, że minister Miedziński podsłuch ten skasował ale to wszystko tak jest przygotowane, aby w razie potrzeby można go uruchomić. Referent uważa ten stan za zły. Nie powinny istnieć żadne przygotowania, bo zawsze mogą być nadużycia.

Co do podsłuchu policyjnego, to na rozprawach sądowych nieraz ujawniono, że przestępców przychwycono właśnie na podstawie podsłuchu. Należy tę sprawę zbadać a winnych podsłuchów telefonicznych ukarać.

O ile chodzi o rozmowę między Zamkiem a Spałą to istnieje wersja, że legendę o podsłuchu puszczono umyślnie aby zatrzeć prawdziwe ślady. Mówi się bowiem o tem, że to nie był podsłuch ale odpis telefonogramu, który został wręczony z rączki do rączki Seinfeldowi przez kogoś, kto się mieni przyjacielem prof. Bartla, a jest jego wrogiem i tak uknuł intrygę.

W dyskusji zabrał głos pos. Trampczyński, stwierdzając, że dziedzictwo poprzedniego ministra nie jest do pozazdroszczenia. To, co pisze Najwyższa Izba Kontroli o tem ministerstwie jest wprost skandaliczne. Na dobro obecnego ministra należy zapisać, że wkroczył on w te sprawy, ale niedostatecznie. Jak informują, firma, która budowała centralę, ma dalej silne wpływy w ministerstwie.

Blisko 233.000 bezrobotn.!

WARSZAWA, 25. 1. (AW). Według obliczeń urzędowych liczba bezrobotnych w okresie od 11—18. stycznia wynosi w całym kraju 232.664 osób. Wzrost bezrobocia w tym okresie wynosił 9.700.

—o—

Prace Sejmu nad budżetem.

Głosowanie nad budżetem Min Pracy i Op. Społ.

Preliminowanie dodatkowych 15 miljonów na bezrobocie.

WARSZAWA, 25. stycznia. (tel. wł.) — Na dzisiejszem posiedzeniu sejmowej komisji budżetowej przystąpiono do głosowania nad budżetem Ministerstwa Pracy i Opieki Sp. Przyjęto wniosek tow. pos. Żuławskiego, przeciwko któremu wypowiedział się minister Prystor, o skreślenie 80.000 na pracowników kontraktowych, czasowo przyjętych.

Przyjęto wniosek referenta, pos. Kuśmierza (Ch. D.) o skreślenie 11 miljonów z wydatków osobowych i drugi wniosek referenta o podwyższenie kosztów na rekrutację emigrantów o 25 miljonów zł.

Przyjęto wniosek pos. Praussowej o zwiększenie pozycji na opiekę nad młodzieżą i dziećmi o 100.000 zł.

Do pozycji wynoszącej 18 miljonów zł. na dopłaty do zabezpieczenia na wypadek bezrobocia oraz pomocy dla bezrobotnych preliminowano na wniosek rządu dodatek w wysokości 15 miljonów zł.

Głosowanie nad budżet. M. S. Z.

Zmniejszenie funduszu dyspozycyjnego o 3 milj. zł.

WARSZAWA, 25. stycznia. (tel wł.) Przed głosowaniem zabrał głos min. Zaleski, który udzielił wyjaśnień oraz zajął stanowisko co do pewnych pozycji skreślonych w preliminarzu Ministerstwa Spr. Zagr.

Przemawiał jeszcze poseł Dąbski (Str. Chł.), który oświadczył, między innymi, że zamierza zaproponować zwiększenie dochodów ministerstwa o 100.000 zł. przez sprzedaż dwóch samochodów z czterech, jakie ministerstwo posiada, oraz odpowiednią redukcję w wydatkach na środki lokomocji.

Po końcowem przemówieniu posła Czapińskiego (PPS.) przystępiono do głosowania.

Przyjęto wniosek posła Korneckiego o skreślenie 17.000 zł. w wydatkach osobowych.

Przyjęto wnioski referenta posła Czapińskiego o skreślenie 100.000 zł. z podróży służbowych, 5.000 zł. ze środków lokomocji, 10.000 zł. z pomieszczeń i 50.000 zł. z wydatków biurowych, oraz o podwyższenie o 50.000 zł. pozycji na wydawnictwa, przy wstawieniu jednocześnie nowej pozycji „wydawnictwo dokumentów politycznych". Przyjęto wniosek referenta o skreślenie 5.000 zł. ze stypendjów, wniosek posła Korneckiego o skreślenie 1.000 zł. z różnych wydatków w biurze Komisarza Generalnego w Gdańsku, wniosek referenta o skreślenie 50.000 zł. na konsulat w Sydney, — wreszcie przystąpiono do funduszu dyspozycyjnego.

Następnie był wniosek referenta i posła Korneckiego o skreślenie z funduszu dyspozycyjnego 3 miljonów zł., z których 1 miljon zł. miałby być wydzielony jako nowy paragraf „fundusz reprezentacyjny".

Głosowanie rozdzielono. Naprzód 18-tu głosami przyjęto wniosek o zmniejszenie funduszu dyspozycyjnego o 3 miljony zł., następnie 20-ma głosami uchwalono wniosek o przyznanie 1 miljona złotych na fundusz reprezentacyjny ministra.

Zniżki opłat za paszporty zagraniczne.

WARSZAWA, 25. stycznia. (A. W.) — Znamienne oświadczenie złożył dziś na komisji budżetowej wiceminister skarbu p. Grodyński, który stwierdził, że w najbliższym czasie ukaże się rozporządzenie zniżające opłaty za normalny paszport zagraniczny z 250 zł. na 100 zł. za paszport wielokrotny z 750 na 250 zł., za paszport ulgowy w celach handlowych i przemysłowych na 25 zł., za wielokrotny ulgowy paszport handlowy na 150 zł., za paszport ulgowy na kształcenie się, poratowanie zdrowia lub udział w zjazdach na 20 zł. za wielokrotny ulgowy w tych celach na 100 zł.

Bank Gospodarstwa Kraj. nie spełnił swego zadania.

Następnie komisja przystąpiła do referatu pos. *Rybarskiego* (Kl. Nar.) o Banku Gospodarstwa Krajowego.

Referent oświadcza, że Bank statutem przewidzianych czynności nie spełnił. Nie zdołał zdobyć rynków zagranicznych. Napotkał tam na pewne przeszkody i na pewną niechęć finansowych. Mówca zwraca uwagę, że zagranica niema zaufania do tego typu Banku, który jest jednocześnie bankiem kredytów długoterminowych i bankiem od finansowania przedsiębiorstw przemysłowych. W krajach, na którego rynki Bank liczy, tj. Francji, Anglji i Ameryki, banków tego typu niema i stwarzanie tego typu banków zagranicą wydaje się niepotrzebne i zbyt ryzykowne.

Referent omawiając środki rozdzielne Banku, konkluduje, że Bank winien raczej ograniczyć swoją działalność i okazywać w niej pewną wstrzemięźliwość. Co do działności kredytowej, Bank nie powinien zbyt rozszerzać pewnego rodzaju kredytów. Referent ma na myśli kredyty gotówkowe.

Zkolei referent podkreśla, że Bank angażował się nawet wbrew opinji przedstawicieli odpowiednich Ministerstw w przedsiębiorstwach prywatnych uważa zatem za wskazaną większą ostrożność.

Następnie mówca przechodzi do kosztów handlowych i uważa, że zdałoby się te koszty zredukować.

Fundusz dyspozycyjny Banku, który został podwyższony na 100.000 zł. referent uważa, za rzecz niewłaściwą. W końcu referent stawia rezolucję, używającą rząd o upoważnienie Najwyższej Izby Kontroli Państwa do przeprowadzenia kontroli w Banku Gosp. Kraj.

Wybór podkomisji dla sprawy zmiany konstytucji.

WARSZAWA, 25. stycznia. (tel. wł.) — Na dzisiejszem posiedzeniu komisji konstytucyjnej, w sprawie obrad nad nagłym wnioskiem w sprawie rewizji konstytucji art. 25, przekazanej przez sejm uchwały z dnia 15. stycznia b. r. wybrano na wniosek posła Bagińskiego (Wyzw.) podkomisję, któraby rozpatrzyła możliwość fragmentarycznych zmian konstytucji. Przyjęto także wniosek posła Strońskiego (Nar.) że podkomisja ma także rozpatrywać meritum wniosków Klubu nar. i innych.

W skład podkomisji weszli posłowie Niedziałkowski, Graliński, Komarnicki, Dębski, Podoski.

Główny komisarz wyborczy.

WARSZAWA, 25. 1. (AW). P. Prezydent Rzplitej podpisać ma dziś nominację głównego komisarza wyborczego, powołanego z pośród trzech kandydatów, przedstawionych przez kolegjum prezesów Sądu Najw. — Kandydatami są sędziowie: Stan. Iżycki, Ludwik Lipiński i Wład. Kuczyński.

Massaryk chluba Czechosłowacji.

PRAGA, 25. 1. (AW). Z okazji zbliżającej się 80-tej rocznicy urodzin prezydenta Massaryka gmina praska i miejska kasa oszczędności ofiarowały po pół miljona koron na cele kulturalne, w myśl życzenia prezydenta, aby uroczystości miały charakter ideowo kulturalny, a nie wewnętrzny.

Z kraju i ze świata.

Kronika telegraficzna.

WARSZAWA. Dnia 6. III. wyjeżdża z Polski do Peru pierwszy transport emigrantów, którzy osiędą na terenie koncesji polskiej. Ogółem wyjeżdża do Peru 150 osób. Koloniści polscy otrzymają większe tereny po 5 dol. za hektar.

WARSZAWA. Do robót rolnych w Niemczech ma wyjechać na wiosnę z Polski około 40.000 robotników. Latem przewidywany jest nowy kontyngent.

WILNO. Sąd okręgowy w Wilnie skazał wczoraj niejakiego Segajtisa na 12 lat ciężkiego więzienia za szpiegostwo.

SMOLENSK. Skazano tu na 5 lat więzienia żydówkę Mirę Goldberg za potajemne nauczanie religji.

CZORTKOW. W Jagielnicy, koło Czortkowa odbyła się lustracja wydziału rady powiatowej, przyczem wykryto wielkie nadużycia popełniane przez urzędnika Końsga. Defraudant został aresztowany i przekazany prokuraturze w Czortkowie.

UKŁAD O KOMUNIKACJI KOLEJOWEJ POLSKI Z ŁOTWĄ.

WARSZAWA, 25. stycznia. Pat. — W dniu dzisiejszym nastąpiła w Warszawie wymiana dokumentów ratyfikacyjnych, układu o komunikacji kolejowej między Rzeczypospolitą polską a republiką Łotewską, podpisanego w Rydze 12. lutego 1929. Powyższej wymiany dokonał ze strony Polski minister Zaleski, ze strony Łotwy, zaś minister Nuksza, poseł nadzwyczajny i minister pełnomocny Łotwy.

DELEGACJA REFORMY MIESZKANIOWEJ U P. BARTLA.

WARSZAWA. Prezes Rady Min. prof. Bartel, przyjął dziś w południe delegację reformy mieszkaniowej w osobach b. min. Jurkiewicza i p. Toeplitza, następnie posła greckiego Lagotasisa, zaś o godz. 13 min. spraw zagranicznych Zaleskiego.

POSIEDZENIE SENATU.

WARSZAWA. Posiedzenie plenarne Senatu odbędzie się dnia 29. stycznia b. r. o godz. 16.

Przeciw paskarskiej podwyżce czynszów w domach miejskich.

Dziś o godz. 10-tej rano w lokalu Rady Związków Zaw. przy ul. Ossolińskich 10 odbędzie się ogólne Zgromadzenie lokatorów domów miejskich w sprawie horendalnej podwyżki czynszow.

Sprawa ta poruszyła całą klasę pracującą m. Lwowa, a szczególnie ponad 700 zainteresowanych bezpośrednio rodzin, które na własnej skórze mają odczuć „błogosławione“ skutki rządów komisarskich.

Dokonana przez mianowańców na ratuszu podwyżka czynszów jest kwestją zasadniczej wagi. Nie wolno bowiem samorządowi przekreślać swoich obowiązków społecznych i występować w roli kamienicznika z krzywdą dla obywateli. Jeśli mimo to czynu tego mianowańcy dopuścili się wbrew prawu — świadczy to tylko o wartości i sposobie odnoszenia się tych panów do najżywotniejszych zagadnień miasta.

Od dwóch tygodni pismo nasze dzień w dzień alarmuje w tej sprawie, by nie dopuścić do zwycięstwa straszliwej krzywdy. W szeregu artykułów wykazaliśmy wszelką bezpodstawność tej podwyżki tak pod względem prawnym jak i rzeczowym, wskazaliśmy na olbrzymie różnice pomięczy wartością mieszkań w domach mach miejskich, a zakładzie pensyjnym oraz na różnicę ustalonych czynszów, podkreśliliśmy cały szereg momentów, których samorządowi lekceważyć nie wolno.

„Wyjaśnienie“ zarządu miasta, ogłoszone przed kilku dniami w tej sprawie, potwierdziło w zupełności opinję, jaką cieszą się obecni mianowańcy. Na licznych przykładach dowiedliśmy, iż wszelkie obliczenia czynszowe magistratu oparte są na fikcyjnej podstawie i mają na celu zamydlenie oczu opinji publicznej.

Rozstrzygnięcie tej sprawy znajdzie się obecnie w urzędzie wojewódzkim. Komitet samoobrony lokatorów zwrócił się do województwa, jako władzy nadzorczej gminy lwowskiej o zawieszenie tej uchwały. P. wojewoda obiecał rozpatrzyć tę sprawę i jak dotąd dalszy los tej podwyżki jest nieznany.

Wobec bliskiego terminu wprowadzenia podwyżki w życie, co ma nastąpić z dniem 1 lutego br. byłoby wskazanem, ażeby decyzja została bezzwłocznie powzięta, tembardziej, że od czasu uchwały rady przybocznej upłynęło ponad 2 tygodnie.

Na dzisiejszem zgromadzeniu lokatorów omówiony zostanie dalszy sposób samoobrony przed lekkomyślnością mianowańców. Zgromadzenie to będzie niewątpliwie potężną demonstracją wszystkich bez wyjątku lokatorów w domach miejskich przy moralnem poparciu ogółu lwowskiej klasy pracującej.

Wszyscy na wiec, by liczbą i solidarnością dać dowód doniosłości sprawy!

KOŚCIÓŁ ZAMIENIONY NA MUZEUM.

LENINGRAD. Słynna cerkiew Izaaka, zbudowana w latach 1819 — 1858 kosztem 23 miljonów rubli, została zamieniona na muzeum.

—o—

Lwowski chór robotniczy.



którego koncert odbył się w salach Polsk. T-wa Muzycznego w dniu 12. stycznia b. r. z udziałem sił artystycznych. Siedzą od lewej ku prawej p. Cyganik, art. opery (drugi na lewo); pani Mandowska, prezes Kondzioła, dyrygent Kinalski, prof. Trusiówna i p. Gerndtowa-Kowalska.

Komisarz Kasy chorych w Stanisławowie.

Wczoraj 24 bm. o godz. 2 i pół popoł. przyjechał ze Lwowa, w towarzystwie p. Niecia, urzędnika Okr. Urz. Ubezp. p. Wacław Szczęsny, wyznaczony na komisarza pow. Kasy chorych w Stanisławowie i w obecności dr. Moslera, Kochańskiego, Gazyka i Rosenberga odebrał klucze i kasę z pieniądzmi.

P. Szczęsny jest królewiakiem, wojskowym — niemającym przytułku nawet przy wojsku, chcący niezawodnie na karkach mas pracujących, tego ogółu nędzarzy — dobijać się może jakiejś karjery, a może fortuny.

Czy to mu się uda — ukaże niedaleka przyszłość.

Zwracamy tylko krótką uwagę, że i w tym wypadku, podobnie jak w innych kasach, o żadnych nadużyciach i przekroczeniach nie może być mowy. Nawet osławiony p. Ochman pomimo skrzętnych starań i lustracyj nie mógł znaleźć zarzutów, któreby uprawniały do rozwiązania zarządu.

Nastąpiło to właśnie teraz, kiedy p. Prystor tak uroczyście zapewniał w Sejmie o swej „bezstronności“ w stosunku do kas chorych.

Jak to nazwać?

Kto korzysta z funduszu dyspoz. MSZ.

Propaganda zagraniczna na błędnych torach

Zamieszczamy poniżej przemówienie tow. posła Czapińskiego na komisji budżetowej, które wczoraj z powodu spóźnionej pory podaliśmy w streszczeniu. Tow. Czapiński jako referent preliminarza MSZagr. oświadcza, że poza 34 milj. wydatkami na placówki zagraniczne są jeszcze *fundusze specjalne,* mianowicie fundusz dyspozycyjny 7,200.000, fundusz *propagandowy* 5,260.000, obydwa w porównaniu z r. z. niezmienione. Oczywiście fundusz dyspozycyjny nie podlega żadnej kontroli, *podpis ministra jest jedynem uzasadnieniem pożyczki,* natomiast fundusz propagandowy podlega kontroli N. I. K., która jest jednak z wielu względów niedostateczna.

Referent przytacza dane, jak fundusze specjalne są używane zagranicą. We Francji np. fundusz dyskrecjonalny ministra wynosi 2 milj. fr., podczas gdy zatytułowana działalność francuska zagranicą wynosi około 70 milj. Są pogłoski, że pewne kwoty funduszu dyskrecjonalnego naszego ministra są przelewane na różne potrzeby zewnętrzne, jak

subwencje dla pism partyjnych.

Ale na pytanie moje — oświadcza referent — p. minister odpowiedział, że stanowczo żadna kwota na prasę nie jest z tego funduszu pobierana.

Poseł Rataj: Prosimy, ażeby to tutaj stwierdził.

Pos. Czapiński: Zachodzi dalej pytanie, czy są jacyś urzędnicy w centrali lub na placówkach, utrzymywani z funduszu dyskrecjonalnego. — I temu p. minister zaprzeczył. Zachodzi konieczność

ustanowienia jakiegoś sposobu kontroli funduszu dyspozycyjnego.

Referent nie proponuje zmiany ustawy o NIK, lecz zapowiada, że postawi rezolucję do rządu o przedłożenie takiej nowelizacji ustawy skarbowej, ażeby wyraźne było wprowadzenie jakiegoś sposobu poufnej i dyskretnej kontroli dla tego funduszu. Jako wniosek budżetowy proponuję skreślenie z funduszu dyspozycyjnego 3 milj., stworzenie odazielnego paragrafu: fundusz reprezentacyjny 1 miljon zł. i skreślenie z funduszu propagandowego 1 milj. zł.

Przechodząc do sprawy placówek, referent wspomina o szykanach, jakim podlegają nasze konsulaty w Rosji sowieckiej, np. w Pińsku wykryto zorganizowany podsłuch telefoniczny przez GPU, przed konsulatami w Kijowie i Tyflisie urządzano demonstracyjne pochody, gmach obrzucano jajami i uszkodzono godło. Jeżeli się uwzględni rewelacje Biesiedowskiego, to widać, że stosunki domagają się jak najszybciej naprawy i uregulowania.

Następnie porusza sprawę propagandy, kładąc nacisk na to, że na czele propagandy zagranicznej musi stać człowiek o wysokiej inteligencji, kulturze i takcie, bo inaczej szkoda pieniędzy na propagandę. Referent ma wątpliwości, czy obecne kierownictwo tego działu, na czele którego stoi p. Chrzanowski, stoi na wysokości zadania. Przypomina, że kierownik tego działu zaczął od tego, że na urządzoną herbatkę nie zaprosił demonstracyjnie przedstawicieli prasy opozycyjnej. Najważniejszym warunkiem kulturalnym propagandy jest, aby

nie protegowała specjalnych faworytów.

Biorąc do ręki sprawozdanie z tego działu, mówca oblicza, że zaraz na pierwszej stronie figuruje aż w sześciu pozycjach jeden z głośnych współczesnych literatów, mianowicie p. Juljusz Kaden-Bandrowski. Jest tam i przekład gen. Barcza na język niemiecki i inne przekłady i wywody.

P. Kaden-Bandrowski jest wprawdzie oficjalnym piewcą regime'u, ale mówcy nie wydaje się, aby takie zapatrzenie się w niego i gwałtowne forsowanie go nawet w Egipcie było na miejscu.

Drugim warunkiem dobrej propagandy jest

Fejleton „Dziennika Lud.“ 27. I.

W. RAORT.

PIETKIEWICZ.

Nieraz myślę sobie, jak stać się sławnym. Myślę o sławie, która w przeciągu kilku dni oblatuje całą Polskę wzdłuż i wszerz, pędzi jak huragan poprzez miasta, wsie i osiedla ludzkie, odbija się od granitów Tatr, huczy wzmocnionem echem nad wydmami Bałtyku i niesiona prądem telegrafów, telefonów i radjowych stacyj nadawczych, leci w świat szeroki, aby ze szpalt gazeciarskich zadzwonić mocarną pieśnią sławy.

Po długich rozważaniach doszedłem wreszcie do przekonania, że do uzyskania sławy w tempie galopujących suchot, nadaje się tylko i wyłącznie sport. Tak jest! Mówcie, co chcecie, ale sport jest w obecnych czasach zaniku mózgu, a przerostu mięśni, jedyną drogą (oprócz zdobycia pierwszej nagrody w konkursie piękności) do uzyskania nieśmiertelności.

Przykład: Pietkiewicz. Zwyczajny mieszkaniec stołecznej Warszawy, który fenomenalnie umie biegać. — Nic więcej! Pietkiewicz, długodystansowy szybkobiegacz, który obecnie startuje w Ameryce. Kto o nim wiedział do niedawna?... Puhar wędrowny za skok na głowę, dam temu, kto mi udowodni, że słyszał kiedyś o Pietkiewiczu. A dziś?... W całym świecie huczy o Pietkiewiczu. — O kim się mówi? Kto jest na ustach wszystkich?... Pietkiewicz! I za co? Za to, że chłop, wstawił nas, tak jak Nurmi swoją ojczyznę, tem, iż biega gorzej od pierwszego lepszego legawego psa, a znacznie lepiej niż ja, albo Wy, moi kochani Czytelnicy.

Doszło do tego, że z nazwiskiem Pietkiewicza na ustach, matki układają dzieci do snu; nazwiskiem tem przysięga kochanek miłość swojej bogdance; słowem: Pietkiewicz, rozpoczyna minister skarbu swoją mowę deficytową; Pietkiewicz — mówi stroskany urzędnik do żony, „na pierwszego“; tem słowem witają i żegnają się ludzie, zaklinają choroby, budzą wiarę w lepszą przyszłość, żyją z dnia na dzień i schodzą do grobu.

I pomyśleć, że to wszystko dzieje się dzięki jednemu człowiekowi, o dobrych płucach, byczem sercu i muskularnych nogach.

Ja osobiście nie uległem ogólnemu zaczadzeniu. Rekordy Pietkiewicza nie imponują mi, gdyż znam rekordy lepsze. Jako cesarsko-królewsko-apostolski infanterzysta, pobiłem nawet rekord samego Nurmiego. — Nie chcę się chwalić, ale daję wam słowo honoru, że kiedy Moskale wytłumaczyli nam pod Koniuchami, że powinniśmy się cofnąć na lepiej przygotowane pozycje, to przestrzeń od Koniuch (nad Zbruczem) do Stryja, przebiegłem w przeciągu śmiesznej ilości godzin. Byłbym może nawet biegł dalej, ale kiedy natknąłem się wreszcie na generała, domyśliłem się, że jestem już widocznie bardzo daleko od frontu i dlatego zatrzymałem się w Stryju.

W nieznacznych odstępach czasu przybiegła za mną cała dywizja i nie mogę powiedzieć, aby mnie znowu ktoś tak bardzo chwalił, za mój wyczyn sportowy, który w obecnych czasach rekordów, przysporzyłby mi napewno wawrzyn olimpijski.

Może mi kto powie, że mój bieg był mniej wartościowy, dlatego, że nie odbywał się według ustalonych prawideł sportowych? Nie chcę się

propaganda kraju i kultury jego, a nie jednej osoby.

Tu mówca przytacza książkę francuską o Józefie Piłsudskim. Można się z niej dowiedzieć ciekawych rzeczy o tem, *jak to BB uzyskał dużo mandatów* i że żaden terror wyborczy nie był stosowany, wreszcie o tem, że Polska ma obecnie dwa wyjścia, *albo nowe wybory, albo... zamach stanu.*

Poseł Rataj: Świetna propaganda zwłaszcza ekonomiczna...

Poseł Czapiński: Autor powiada, że nie wie, co marsz. Piłsudski wybierze, Dalej znane wystąpienie Marszałka autor nazywa „edukacją demokracji" i porównuje go do królów Piastów i Jagiellonów. Przypuszczam, że szczerzy Piłsudczycy nie życzą sobie tak prostackiej i naiwnej propagandy.

Przechodząc zkolei do spraw PAT. i nieścisłych depesz wysyłanych zagranicę, referent stwierdza, że depesze te były *inspirowane przez Min. spraw zagran.*, które też musi za nie ponieść odpowiedzialność. Mowca przytacza

nieścisłe informowanie zagranicy

o zajściach 31 października, przypomina o votum nieufności dla rządu p. Świtalskiego i prosi Ministra o pouczenie wydziału prasowego, by informował ściśle. Domaga się również skoordynowania propagandy z polityką zewnętrzną.

—o—

Podpisanie pokoju między Rosją a Chinami



nastąpiło w Chabarowsku. Na rycinie pełnomocnik rosyjski Sajmonowski (przykładający właśnie pieczęć na dokument) i delegaci chińscy Tsaj- Jun- Czen (na lewo) i Si- Czao- C zen (na prawo).

Poseł nie może być czynnym funkcjonarjuszem państwa.

WARSZAWA, 25. 1. (AW). Wczoraj komisja regulaminowa rozpatrywała kwestję ważności mandatu pos. Szlachcińskiego, który jako kontraktowy kierownik warsztatów kolejowych w Warszawie uzyskał mandat. Chodziło o ustalenie, czy urzędnik kontraktowy podlega przepisom konstytucji, wedle których poseł pełniący służbę państwową nie może dalej spełniać swych funkcji. Komisja regulaminowa uchwaliła, że pełnienie mandatu poselskiego przez funkcjonarjuszy państwowych, choćby kontraktowych jest niedopuszczalne.

—o—

sprzeczać, ale mam wrażenie, że wyścig długodystansowy pod gradem kul i szrapneli, jest stanowczo bardziej denerwującym wyczynem sportowym, niż spokojny bieg na 1000 metrów z szybkością pieska, wielkości kota.

Nie wiem dotychczas, o co właściwie chodzi panom gimnazjalistom ze sfer sportowych. Jeśli chodzi o zdrowie, które wyrabia sport, to po co rekordy? Jeśli znowu chodzi o rekordy, to dlaczego pod karą banicji i infamji, przestrzegają znowu amatorstwa?...

W życiu umysłowem, w przeciwieństwie do sportu, jest słowo „amator" w powszechnej pogardzie. — Cóżby powiedział przeciętny grafoman, gdybyśmy mu powiedzieli, że jest poetą-amatorem? Jakiem spojrzeniem popatrzy na ciebie dyrektor teatru, któremu oświadczysz, że jego teatr jest amatorski? Który malarz nie rzuci w ciebie pierwszą lepszą paletą, gdy nazwiesz go amatorem?...

W sporcie jest naodwrót. Spróbuj jakiemuś gościowi, który kopie piłkę, skacze przez płoty, rzuca dyskiem, albo sobą samym w biegu narciarskim, powiedzieć, że jest zawodowcem! Zaręczam, że przekonałbyś się na własnej skórze o bolesnych skutkach sportu bokserskiego i o sprawności Stacji ratunkowej.

Zawody sportowe powinny, wedługh mego zdania, stać się wyłącznem zajęciem ludzi, niemających nic innego do roboty, czyli: zawodowców. Takie zawody wyobrażam sobie, jako rodzaj wyścigów konnych, czy walki byków.

Raz wreszcie musimy ustalić, co jest sportem, a co nie jest sportem i czy każdy człowiek, który robi coś lepiej od innych, ma prawo ustanawiania rekordów.

Jeżeli tak, to dlaczego nasza służąca nie jest do dziś właścicielką jakiegoś puharu wędrownego, za mistrzostwo w tłuczeniu talerzy i szklanek? Dlaczego nie przysądzą mojej teściowej pierwszej nagrody? Założę się, że ta kobieta potrafi w przeciągu jednej minuty wypowiedzieć 1260 słów, bez najmniejszego zmęczenia i zastanowienia się. Przecież to nie nie byle co!

Wiele talentów marnuje się u nas. Ja sam byłem w młodości szampionem w grze w guziki. Mój przyjaciel młodości, zwany powszechnie durnym Stasiem, byłby dziś rekordsmanem w grze w kiczkę. Zmarnowaliśmy się. Ja muszę pisywać rekordowo feljetony, a durny Stasio, jest gdzieś w Warszawie szefem sekcji zwłok w Generalnej Dyrekcji Służby Zdrowia, Szczęścia i Pomyślności.

Lecz i dzisiaj czasy nie zmieniły się jeszcze i wielu ludzi marnuje się dla sportu. Znam pewnego wysoce utalentowanego gościa, który od młodości jest mistrzem od pożyczania pieniędzy w swoim okręgu. I cóż z tego? Facet nie może zebrać na koszta podróży do Warszawy, gdzie zabłysnąć mógłby na firmamencie stołecznym.

Jednemu Pietkiewiczowi udało się. Trochę też Więckowi, temu rzeźnikowi z Bydgoszczy, za jazdę na rowerze — Konopackiej poszło niezgorzej za rzut dyskiem, ale Pietkiewicz przyćmił nawet Kiepurę.

Trochę mi żal, że i ja do sławy w tem tempie dojść nie mogę, ale wkrótce i to się zmieni. Pewien mój znajomy włamywacz kasowy o głośnem nazwisku, obiecał mi zająć się moim treningiem w skokach. Jeden porządny „skok" — a będę mógł gwizdać na wszystko!

Fałszywe 100-dolarowe banknoty.





Połączonym usiłowaniom amerykańskich i europejskich banków oraz policji kryminalnej udało się stwierdzić, że w wielu krajach Europy kursują w olbrzymiej ilości fałszywe 100- dolarowe banknoty, podrobione z niesłychaną dokładnością. Fałsyfikaty są drukowane na autentycznym amerykańskim papierze banknotowym i różnią się od prawdziwych 100 dolarów tylko zamało precyzyjnie wykonanem obramieniem portretu Franklina. Dotychczas ustalono nazwisko jednego z tych którzy falsyfikaty puszczali w obieg. Jest nim niejaki Franciszek Fischer, kupiec berliński, który zwykł występować pod nazwiskiem Vogla. Rozesłano za nim listy gończe.

Biurokratyczna głupota.

„Berliner Tageblatt“ donosi o kosztownym wybryku biurokratycznym kolońskich władz celnych. Mianowicie przed kilku dniami jeden z tamtejszych importerów tytoniu otrzymał przesyłkę 5.000 skrzyń, zawierających 250 tysięcy kg. tytoniu wirgińskiego. Podczas oclenia przesyłki doszło między importerem a władzą celną do zatargu gdyż ten ostatni uważał nałożone na towar cło za wysokie.

Po kilku dniach urząd celny wezwał importera powtórnie do uiszczenia należytości celnej, okazało się jednak, że znikł on bez pozostawienia śladu z Kolonji.

Urząd celny, zamiast, jak to się zwykle praktykuje w podobnych wypadkach, ogłosić publiczną licytację na towar, pozostający bez właściciela, zarządził natychmiastowe zniszczenie narazie 1137 skrzyń, z zawartością przeszło 56 tysięcy kg. tytoniu. W samochodach ciężarowych skrzynie z tytoniem wywieziono za miasto i tam, po obfitem oblaniu ich benzyną, w specjalnie na ten cel wykopanych dołkach zapalono. Widok palącego się tytoniu zwabił oczywiście w krótkim czasie tysiączne rzesze ciekawych, zwłaszcza bezrobotnych, którzy z narażeniem zdrowia usiłowali wydobyć z płomieni kosztowne paliwo. Zniszczenie tytoniu kosztowało dotychczas przeszło 3 tysiące marek.

—o—

Dziwna przygoda kataryniarza.

Ten kto śledzi kroniki kryminalne całego świata, może się przekonać niejednokrotnie, że życie przewyższa swą fantastycznością najzawilsze utwory sensacyjne. Powszedni dzień obfituje w cały szereg wypadków, wprost nieprawdopodobnych.

Oto jeden z nich, który mógłby służyć za treść do sensacyjnej powieści.

40-letni Wiliam Irving od wielu już lat zarabiał, chodząc z katarynką po podwórzach przedmieść Londynu.

Pewnego dnia zjawił się ze swą katarynką na podwórzu jednego z domów w Salford. Zaledwie rozpoczął pierwszą tęskną piosenkę, jak zwykle otworzyło się parę okien i parę ciekawych głów wyjrzało, by się przysłuchiwać muzyce. Ale to co potem nastąpiło bynajmniej nie było... „jak zwykle“. Oto w ciągu paru minut, wszyscy mieszkańcy całego domu wylegli na podwórze i ciasnem kołem otoczyli kataryniarza. Wszyscy wołali jedno i to samo zdanie, które dla Irvinga było zupełnie niezrozumiałe:

— Jak się pan miewa, panie Mobley?

— Jak to doskonale że pan nareszcie się zjawił, panie Mobley?

Irving nie miał pojęcia, kto to jest pan Mobley, i dziwił się jeszcze bardziej, gdy zaczęto mu opowiadać, że żona jego pani Mobley rozchorowała się ze zmartwienia po zniknięciu męża, ale, że teraz z pewnością wyzdrowieje pod wpływem radosnej wieści o jego powrocie i będzie mogła wrócić z zakładu, do którego musiano ją oddać. Nim się biedny kataryniarz zorjentował zaciągnięto go do wytwornego mieszkania właściciela domu, pana Mobleya. Tu służba witała go z radością i pokazywała, że wszystko jest w najzupełniejszym porządku, że wszystkie rzeczy zastanie tak, jak je porzucił.

Irving wreszcie zrozumiał: był sobowtórem jakiegoś pana Mobleya właściciela tej kamienicy, człowieka, który porzucił żonę i wpędził ją w chorobę. Uśmiechnęła się biednemu kataryniarzowi świetna zmiana losu. Poprostu gwałtem narzucono mieszkanie i majątek. No, i żonę, bo pani Mobley istotnie usłyszawszy radosną wieść, wyzdrowiała i wróciła do domu. Nie miała ani chwili wahania i podobnie, jak jej sąsiedzi uważała Irvinga za autentycznego Mobleya.

Przeszedł rok. I oto, nagle pani Mobley otrzymała wezwanie do sądu dla ułożenia spraw rozwodowych i majątkowych z mężem prawdziwym panem Mobley. Był to doprawdy grom z jasnego nieba. Na rozprawie sędziowie mogli podziwiać sobowtórów istotnie ludząco do siebie podobnych.

Sędziowie nie omieszkali skazać pseudo-Mobleya na rok więzienia. Pani Mobley została poraz drugi opuszczona.



Drobne wyznania religijne w Polsce.

Na wschodzie Polski, oprócz głównych wyznań, spotykamy jeszcze kilka grup wyznaniowych mniej licznych. Są to Staroobrzędowcy, Muzułmanie i Karaimi.

Staroobrzędowców mieszka w Polsce przeszło 50.000, z czego 30.000 na terenie jednego tylko województwa wileńskiego, gdzie mają 40 gmin wyznaniowych. Reszta mieszka w sąsiednich województwach. Przybyli oni do Polski jeszcze w XVIII. wieku po okresie reform, przeprowadzanych przez Piotra Wielkiego w cerkwi prawosławnej, tworząc opozycję przeciwko nowej jej organizacji.

Wyznanie muzułmańskie reprezentują t. zw. polscy Tatarzy, mieszkający w liczbie około 7.000 w północno-wschodnim zakątku kraju. Zorganizowani są w 19 gminach. Muzułmańskie gminy wyznaniowe są ubogie, utrzymanie ich meczetów, duchownych, oraz cmentarzy spoczywa na skarbie państwa, który asygnuje na ten cel rocznie około 60.000 zł.

Najmniejszym z pośród wymienionych trzech grup jest Karaimski Związek Wyznaniowy, liczący wszystkiego 800 dusz. Centrum Karaimów jest półwysep Krymski, skąd zapewne przybyli do Polski przed jakiemi 500 laty, osiedlając się w Trokach, które po dzień dzisiejszy stanowią ich ośrodek. Są oni odłamem ludności żydowskiej, od której się oderwali jeszcze w IX. wieku, jako opozycja przeciwko wprowadzeniu Talmudu. — Posługują się językiem hebrajskim, choć od XIX wieku przeważa język karaimski.

—o—

Życie Podkarpacia.

Wiadomości z Borysławia.

(Telef. od nasz. korespondenta).

Herbatką chcą zalać bezrobocie.

Kilkakrotne delegacje bezrobotnych w Starostwie wskazywały na konieczność przyjścia tysiącom bezrobotnych z natychmiastową pomocą. Ostatnia demonstracja bezrobotnych przed gminą była aktem rozpaczy nędzarzy, od miesięcy wyczekujących na kawałek chleba, była przestrogą przed niewłaściwem traktowaniem spraw bezrobotnych.

Gminy miejscowe przez szereg miesięcy robiły z bezrobotnych igraszkę, z pomocy dla bezrobotnych — komedję. Tylko ktoś bardzo naiwny, może igrać z dwutysięczną rzeszą niezadowolonych i głodujących.

Gminy i Starostwo oglądały się na rząd. Poprzedni zaś ministrowie bawili się odczytami, walczyli z Sejmem, nie interesowali się jednak bezrobociem. We własnym zakresie nie chciano, czy też nie umiano znaleźć środków wyjścia. Delegacje bezrobotnych wysłuchiwały jednej tylko odpowiedzi: niema pieniędzy. Na takie odpowiedzi mogą sobie pozwolić tylko gminy, zdane na łaskę burmistrzów, doglądających raczej swych interesów kopalnianych. W radzie zasiadają z łaski ustawy kurjalnej osoby, nie posiadające z klasą pracującą nic wspólnego.

Przed kilku dniami gmina Borysławia wpadła na koncept leczenia bezrobocia herbatką, którą usiluje się nakarmić biednych w jednym Domu żydowskim. Starzec nie mogący chodzić, czy dziecko bez obuwia i ubrania, pójdzie na mróz i stanie w ogonku aby zmarznąć a poźniej rozgrzać się herbatą? Co za pomysły!

Półśrodki w rodzaju herbatki nie osłodzą nędzy. Bezrobocia zalać herbatą nie podobna. Trzeba bezrobotnym dać węgiel, ziemniaki mąkę i tłuszcz i to wszystkim bez wyjątków. Trzeba dostarczyć odzieży, a wtedy herbatka nie zaszkodzi. Tylko tak gmina powinna pojmować skuteczną pomoc, na którą pieniądze można znaleźć. Jeśli bowiem można było opodatkować bilety w gminach po 20 gr. na L. O. P. P. to można i musi się opodatkować te same bilety na cele konieczniejsze — na bezrobotnych. A pieniądze bezprawnie ściągane przez firmy naftowe robotnikom przy wypłatach na L. O. P. P. mogą tak samo zostać obrócone na łagodzenie klęski bezrobocia.

Gmina borysławska pozwoliła w lecie „Luna Parkowi" uprawiać za bezcen oszustwa i ogołacać obywateli z pieniędzy. Czyż nie należało wtedy nałożyć na wydrwigroszy odpowiedniego podatku, tak, jak to czynią w podobnych wypadkach inne miasta, i część dochodów przeznaczyć na bezrobotnych. Tego gmina nie uczyniła. Zaspokoiła się ochłapem, minimalną opłatą, a zgraja oszustów napchała sobie dobrze kieszenie.

Alarmujemy ciągle, że ludzie ślizgają się po chodnikach, padają! Nie ma kto odbijać lodu, drogi są zaniedbane. Wszędzie gminy utrzymują stale masy ludzi, specjalnie bezrobotnych do porządkowania ulic. Są przy magistratach specjalne zakłady czyszczenia miasta. Gmina borysławska niema o tem zielonego pojęcia. Czyż nie należałoby wziąć bezrobotnych do czyszczenia ulic, do robót porządkowych, dać ludziom zajęcie. Ale kto o tem ma myśleć, kiedy się uważa za lepsze herbaciane metody.

Taka klęska społeczna, jak bezrobocie, najusilniej woła o demokratyczny samorząd dla gmin.

St. Bocian.

—o—

Ogłoszenie.

UNIEWAŻNIAM zgubioną książeczkę wojskową wydaną przez P. K. U. Stryj, r. 1894. Tadeusz Sobaś.

Wiadomości z Drohobycza.

(Telef. od nasz. korespondenta).

Wyjazd robotników do Francji.

Dnia 29. stycznia b. r. będzie delegat Misji Francuskiej kontraktował w Państwowym Urzędzie Pośrednictwa Pracy w Drohobyczu ul. Mickiewicza l. 26 na wyjazd do Francji rzemieślników z grupy metalowej jak: formierzy, walcowników, ruraży, pucerów, ciągaczy drutu, oraz kotlarzy.

Potrzebne dokumenty: 1) Wszyscy kandydaci muszą bezwarunkowo przedstawić świadectwa pracy, ponieważ przyjmować się będzie tylko na podstawie takowych. 2) dowód osobisty według nowego wzoru, który musi zawierać stwierdzenie faktu posiadania obywatelstwa polskiego, ze strony odnośnego Starostwa. 3) metryka chrztu. 4) świadectwo moralności 5) książeczkę wojskową względnie zezwolenie Powiatowej Komendy Uzupełnień na wyjazd zagranicę o ile są w wieku przedpoborowym t. j. od 18 roku życia, do 25 lat, a także i starsi do lat 26, którzy w książeczkach wojskowych nie posiadają wyraźnie zaznaczonego przeniesienia do rezerwy. 6) Pozwolenie żony, poświadczone przez Urząd gminny.

Niepełnoletni muszą się wykazać zezwoleniem rodziców (opiekuna) poświadczonem przez gminę

—o—

Zgromadzenie Funkcjonarjuszy

Przed kilku dniami, odbyło się drugie z rzędu Walne Zgromadzenie członków filji stowarzyszenia „Wzajemna Pomoc w Drohobyczu".

Wyczerpujący referat w sprawie lokautu byłych funkcjonarjuszów państwowych wszystkich dykasteryj, a szczególnie kolejarzy z pod byłego zaboru austrjackiego wygłosił tow. Hernik Antoni.

Po referacie wywiązała się obszerna dyskusja, w której szeroko poruszano sprawę obecnie toczących się dochodzeń w sprawie łapownictwa i systemu protekcyjnego przy obsadzaniu posad w okręgu dyrekcji lwowskiej przyczem kilku mówców przytaczało podobne przykłady i w tutejszym okręgu.

Po dyskusji uchwalono rezolucję:

„Zgromadzeni domagają się od rządu i dyrekcji lwowskiej jak najszybszego i sprawiedliwego załatwienia sprawy zlokautowanych, a nieprzyjętych dotychczas do służby funkcjonarjuszy państwowych, w szczególności kolejarzy z pod byłego zaboru austrjackiego".

—o—

Wiadomości ze Stanisławowa.

(Telef. od nasz. korespondenta).

Czyżby odmładzanie metodą Woronowa?

Dziś w okresie silnie zwiększającego się bezrobocia, co skarbowi państwa przysparza kolosalne wydatki, stanisławowska dyrekcja kolejowa, znana z najrozmaitszych wyczynów, zdobyła się na nowy kawał.

Otóż by na wakujące wolne stanowiska w samej centrali i innych urzędach przyjąć bezrobotne siły, pozostające w nędzy, zapatrzyła się Dyrekcja z p. Wiktorem na czele na metody stosowane przez rosyjskiego prof. dra Woronowa i w szybkim tempie odmładza starców. Wielu wyższych i niższych urzędników, którzy dziś zostają zemerytowani i otrzymują wysokie stosunkowo emerytury, nazajutrz p. Wiktor przyjmuje do służby jako siły kontraktowe o drugiej płacy niezależnie od emerytury, które to stanowiska winni zająć bezrobotni młodzieńcy, ojcowie rodzin, pozostających bez żadnych środków do życia.

Mamy tu na myśli p. Wiszniowskiego, Rechtera, Burjaka, Wagnera, Zygonia, Szopy i innych, którym zupełnie ten uboczny zarobek jest niepotrzebny.

—o—

Kronika Stanisławowska

GDZIE JEST SPRAWIEDLIWOŚĆ? W poniedziałek, dnia 20. b. m. do wsi Czerniejów, koło Stanisławowa, zjechał oprawca z tamt. posterunkowym policji. Tu chodził on od chaty do chaty i zabierał psy, bez względu na to czy były uwiązane, odcinając je bez pardonu z uwięzi. Charakterystyczne, że wieśniakom, którzy mogli natychmiast złożyć w kancelarji wójta kwotę 3 zł. oprawca natychmiast psa oddawał. Natomiast tym, którzy nie mieli w tej chwili żądanej kwoty, oprawca psa zabierał po to, by narazić tychże na większe koszta. I tak Dmytro Łyczeń, gospodarz w Czerniejowie, chcąc napowrót wydostać swego psa, od oprawcy, musiał zapłacić — po wielkich tarapatach przez 5 dni za rzekome żywienie 22 zł. i 50 gr. Dziwne doprawdy zarządzenie.

ŁAJDAKO- ŻYDOWSKIE METODY B. B. S. Do naszych rąk dostała się klepsydra, z nazwiskiem naszego tow. Duzinkiewicza, który jest długoletnim funkcjonarjuszem Gazowni miejskiej w Stanisławowie. Na klepsydrze tej pod nazwiskiem tow. Duzinkiewicza podpisano „em. P. P. S. i C. K. W." Słowa te zamieszczono pod tekstem, jako podpis, zapraszający na obrzęd pogrzebowy. Klepsydry te rozlepiono na domie tow. Duzinkiewicza.

Ten łajdacki postępek świadczy o umysłowości i moralności menerów bebesowych.

Śmierć głodowa w Chinach.

Dwa miljony ludzi zginęło w Chinach z głodu. W przeciągu kilku miesięcy wyginęli w północnych Chinach w prowincji Szenri oraz w okręgach sąsiednich. Dwa dalsze miljony giną powolną śmiercią i zgroza pomyśleć, można w przybliżeniu określić czas, w którym ta śmierć nastąpi, jeżeli nikt im z pomocą nie przyjdzie, mianowicie w czerwcu!

Sprawozdanie komisji międzynarodowej tam wysłanej, zamieszczone w „Manchester Guardian“ — przynosi szczegóły, przejmujące zgrozą.

To, co zaszło w Szenri, w dolinie rzeki Nei, jest następstwem zupełnego braku zboża na zasiew i faktycznej niemożliwości wszelkiej pomocy z powodu braku środków transportowych w okolicy. — Spożyto wszystkie zwierzęta, które ciągnęły taczki, a te ostatnie porąbano na paliwo. Nawiedziły bowiem pozatem tę okolicę szczególnie ostre zimna. Nawpół zgłodniali, źle odziani Chińczycy wobec mrozów, których temperatura spadła o 30 st. poniżej normalnej tam temperatury zimowej, nie mieli opału, by przy ogniu móc się ogrzać. W pewnej grupie osad, składającej się z dziesięciu wsi, znalazł komisarz jedną tylko izbę, pokrytą dachem. Wszędzie indziej

dachy były zerwane i obracane na opał.

Komisarz przywiózł pieczywo do wsi, w której mieszkało 800 ludzi. Sam widok tego pierwszego rzeczywistego środka żywności przemienił ludność wygłodniałą

w żarłoczne wilki,

które żołnierze musieli batami odpędzać, aby umożliwić sobie jaki taki porządek w rozdziale.

Przyczyna dzisiejszego głodu tkwi przedewszystkiem w nieurodzajach, które zaznaczyły się w latach 1927 do 1929. Sprawa się jeszcze pogorszyła naskutek ciężarów zaopatrywania wojsk w tej okolicy i na skutek wojny domowej.

Dalsze dwa miljony ofiar, które skazane są na śmierć, wyginą najpewniej w czerwcu.

Transport zboża do okręgu głodowego kosztowałby prawdopodobnie więcej, aniżeli wynosi suma potrzebna na zakupno, o ile zdobycie go wogóle jest możliwe w tych stosunkach. Być może, że w prowincji Kanzu, dokąd komisarz z powodu zupełnego braku środków komunikacyjnych absolutnie nie mógł dotrzeć, panują stosunki jeszcze o wiele gorsze.

Tyle sprawozdanie komisarza. Czyż wierzyć można, że w okresie auta i samolotu dwa miljony ludzi zginąć musi śmiercią głodową, gdyż niema środków transportowych. Czyż to nie wstyd dla kultury całego świata?!

—o—

Nicea w śniegu.



I na słonecznem wybrzeżu, gdzie rosną palmy i inne drzewa południowe spadł w tych dniach śnieg, co się tam bardzo rzadko zdarza.

Ankieta o warunkach pracy w przemyśle włókienniczym.

Na jednem z ostatnich posiedzeń Międzynarodowej Konferencji Pracy w Genewie powołana została komisja do zbadania propozycyj, wysuniętych przez Międzynarodowe Biuro Pracy, w związku z odbyć się mającą ankietą o warunkach pracy (płace, czas pracy, hygiena pracy, praca kobiet i dzieci itp.) w przemyśle włókienniczym poszczególnych krajów.

Poszczególne państwa dostarczyć mają danych osobno dla robotników i osobno dla robotnic z uwagi na znaczną ilość kobiet, zatrudnionych w tych przemysłach, jak również z uwagi na znaczenie, jakie Międzynarodowa Konferencja Pracy przypisuje warunkom pracy kobiet. W ankiecie będzie również uwzględniony wiek robotnic, oraz różnice, zachodzące w opłacaniu pracy akordowej i wykonywanej na godziny.

—o—

Kara.,. nudy.

Pewien angielski pedagog proponuje bardzo nowoczesny środek wychowawczy, polegający na tem, żeby za przewinienia nie karać dziecka biciem ale skazywać je... na nudy. Młodociany grzesznik ma być zamknięty w szkole lub w domu i pozostawiony przez oznaczony czas bez jakiegokolwiek zajęcia. Ma to być zdaniem owego pedagoga najdotkliwszem a równocześnie najskuteczniejsza kara dla nowoczesnego dziecka.

—o—

O dawnych i obecnych zwierzyńcach.

Zbierając dla celów naukowych materjał o dawnych i obecnych zwierzyńcach w Polsce upraszam jak najgoręcej wszystkie osoby którym jest wiadome, że ktoś z obywateli ziemskich ma lub miał przed dawnemi laty zwierzyniec, o łaskawe dokładne podanie mi, gdzie był ten zwierzyniec, oraz wszelkich innych bliższych szczegółów.

Proszę też o podanie połaci lasów, leśniczówek, zaścianków zwanych „zwierzyńcem“ wreszcie miast, gdzie są ulice zwierzynieckie itp.

Za wszelkie bliższe dane o tem, oraz za wskazanie dzieł, w których znaleźć można choćby najdrobniejsze wzmianki o dawnych zwierzyńcach, będę mocno zobowiązany, dając wyraz mej wdzięczności w przedmiotowej pracy, którą przygotowuję.

Na razie za łaskawą życzliwość i cenną pomoc składam z góry w imię dobra nauki szczerą podziękę.

Józef Władysław Kobylański
kapitan, Przemyśl, Katedralna 3

—o—

Piraci chińscy.

Na wodach dalekiego Wschodu grasują bez przerwy i bezkarnie liczne o-Płoszkiewicza, wszystkich z Dżurkowa, kręty piratów chińskich, które w sposób nadzwyczaj sprawny otaczają słabsze okręty europejskie i amerykańskie, ograbiając podróżnych i biorąc ich w niewolę w celu uzyskania okupu.

Sposoby napadu tych dobrze wyćwiczonych band są rozmaite. Najczęściej członkowie band piratów dostają się na obcy statek, jako palacze lub marynarze i korzystając z nadającej się okazji terroryzują załogę i podróżnych.

O tem, jak odbywa się owładnięcie parowca przez piratów opowiada korespondent angielski, który był właśnie świadkiem takiego napadu piratów na statek, odbywający podróż z Hong - Kongu do Kalkuty.

Gdy wszyscy pasażerowie siedzieli przy obiedzie, na sygnał dany przez jednego z usługujących stewardów, Hindusa, do jadalni okrętowej wtargnęło kilku uzbrojonych piratów, a z pomocą im przyszli pasażerowie parowca, będący w zmowie z piratami. Wszystko odbywa się tak szybko, że o stawieniu oporu niema mowy. Wszystkie światła na parowcu zostają zgaszone aparaty sygnalizacyjne i radjowe uszkodzone, a parowiec pod wodzą herszta piratów dobija nocą do brzegów zatoki, gdzie przeprowadza się grabież. Bogatszych pasażerów piraci uprowadzają w niedostępne kryjówki w górach i trzymają ich tam aż do otrzymania okupu. Z załogą, stawiającą opór bandy załatwiają się krótko, mordując wszystkich i wrzucając w głąb morza.

O bogactwach przywódców piratów krążą w Chinach istne legendy. Po dokonaniu jakiegoś zuchwałego napadu, który przyniósł ogromne zyski, banda bądź zatapia własny statek, dla zniszczenia wszelkich śladów bądź osiedla się w miastach, wiodąc pozornie spokojny i leniwy żywot. Ograbienie towarowego parowca „Seal Well“ przyniosło piratom przeszło miljon dolarów zarówno w towarach jak kosztownościach i gotówce, a bandy piratów, które napadły na dwa amerykańskie transportowce „Anna King“ i „New Jersey“ uzyskały na tym rabunku około 12 miljonów dolarów. Załoga tych okrętów została wymordowana a pasażerowie uprowadzeni w góry, gdzie zginęli bez śladu.

Piraci bywają jednak także hojni. — Podczas zawładnięcia parowcem „Keyston“ piraci chińscy poznali w jednej z podróżnych członkinię misji lekarskiej, która z wielkiem poświęceniem pracowała w wioskach chińskich nawiedzonych tyfusem głodowym i darowali życie nietylko jej ale i pozostałym pasażerom. Jako pamiątkę przeżytych wrażeń na zawładniętym przez piratów parowcu zachował korespondent angielski krzywy miecz chiński i pieczątkę jednego z najsławniejszych przywódców piratów, znanego pod przydomkiem „Krwawego Upiora mórz“.

Chcąc ratować okręty i podróżnych, władze morskie Ameryki, Anglji i Francji porozumiały się i utworzyły eskadrę opancerzonych łodzi motorowych, patrolujących na niebezpiecznych wodach, oraz flotyle hydroplanów, krążących nad zatokami Spokojnego Oceanu.

Wspaniały skok na nartach,



wykonany podczas sportowych zawodów w Davos przez Fr. Kaufmanna.

Uchodźcy niemieccy z Rosji.

BERLIN. Uwagę niemieckiej opinji publicznej zaprząta wciąż jeszcze sprawa byłych kolonistów - Niemców z Rosji, którzy przed niedawnym czasem po przezwyciężeniu niezliczonych trudności opuścili Z. S. S. R. i w liczbie około 6.000 osób przybyli do Niemiec. Pierwotnie rząd niemiecki zamierzał kolonistów tych osadzić we wschodnich prowincjach Rzeszy, jednakowoż wkrótce okazało się, iż realizacja takiego planu byłaby z rozmaitych względów niepożądana. Dlatego też po dokładnem rozpatrzeniu wszelkich możliwości ulżenia losowi uchodźców, postanowiono emigrantów wysłać do Kanady i Brazylji, gdzie rzekomo znaleźć oni mogą pomyślne warunki życia.

Koloniści wyruszą w podróż w ostatnich dniach lutego (najpóźniej na początku marca), tak, że będą mogli jeszcze w teogrocznych wiosennych pracach polnych w Kanadzie wziąć czynny udział. Do Brazylji wyjedzie około 1.500 emigrantów reszta uda się do Kanady.

Jak słychać, ruch emigracyjny wśród kolonistów niemieckich w Rosji jest w dalszym ciągu bardzo intensywny.

— — —

Jak to jest w „demokratycznej“ Ameryce

Charakterystyczny dla stosunków w burżuazyjno - kapitalistycznem państwie, jakiem są St. Zjednoczone, obrazek przytacza nowojorskie pismo „Nation“.

Niejaka Marta Graber, z pochodzenia Niemka, zgłosiła się do władz w mieście Aken (Stan Ohio) z prośbą o przyznanie jej praw obywatelstwa. Między nią a sędzią Fredem Beckerem przyszło na ten temat do następującej wymiany zdań:

Sędzia: Czy pani jest skłonna na wypadek, gdyby to było potrzebne, służyć w wojsku w czasie wojny?

Panna G.: Jestem skłonna robić to w zakresie mego zawodu jako pielęgniarka.

Sędzia: Gdyby kraj pani uznał za odpowiednie użyć pani do służby w wojsku jako współbojowniczki. — Coby pani uczyniła?

Panna G.: Poszłabym na front by wypełniać swój zawód.

Sędzia: To nie jest odpowiedzią na me pytanie. Moje pytanie brzmiało: Gdyby w czasie wojny została pani wezwana, aby walczyć za St. Zjednoczone. — Czy walczyłaby pani?

Panna G.: To nie należy do mego zawodu pielęgniarki.

Sędzia: To nie jest odpowiedzią na me pytanie. Czy pani jest skłonna walczyć za St. Zjednoczone, gdyby zaszła potrzeba tego? Pani rozumie, co znaczy „walczyć“, miss Graber? Znaczy to: ująć broń w rękę dla obrony St. Zjednoczonych, gdy to będzie potrzebne.

Panna G.: Nie mogę zabijać ale chętnie oddam swoje życie.

Sędzia: Czy mam to rozumieć tak, że pani nie walczyłaby za St. Zjednoczone?

Panna G.: Czy pan pod „walczyć“ rozumie: zabijać?

Sędzia: Tak właśnie, gdy zajdzie potrzeba. Taka jest wojna, miss Graber. Pytanie brzmi: czy pani jest gotowa, czy nie — w czasie wojny wylać swą krew dla obrony St. Zjednoczonych?

Panna G.: Powiedziałam już, że jestem gotowa mą własną krew wylać dla obrony rządu.

Sędzia: Nie pytam pani o jej gotowość wylania własnej krwi. Pytam, czy pani jest skłonna przelać krew innych gdy zajdzie potrzeba?

Panna G.: Moje sumienie zakazuje mi tego.

Sąd uchwalił odrzucić prośbę miss Graber o udzielenie jej obywatelstwa St. Zjednoczonych. Będzie ona apelowała do Najwyższego Trybunału.

—o—

W antraktach londyńskiej komisji rozbrojeniowej.



Na cześć delegatów zgromadzonych w Londynie na morskiej konferencji rozbrojeniowej, wydał rząd angielski bankiet. Na rycinie (od strony lewej): pani Grandi, żona włoskiego ministra spraw zagranicznych, Stimson, przewódca delegacji amyrykańskiej, Macdonald, premjer angielski, Tardieu, premjer francuski i pani Stimson.

Higjena zawodowa pracującej kobiety.

W ostatnim numerze „Hygjeny pracy“ znajdujemy zajmujący artykuł dra W. Jastrzębskiego pod tytułem „Hygjena zawodowej pracy kobiety“, głęboko ujmujący tę kwestję z różnych punktów widzenia, poparty bogatemi danemi statystycznemi. Że względu na coraz większy udział kobiet w pracy przemysłowej i jej odmienną konstytucję organizmu wymaga ona czułej i troskliwej opieki hygjenistów, albowiem:

...„kobieta trudniej przystosowuje się do szybkiego rytmu maszyn i prędzej się męczy; dotyczy to zwłaszcza kobiet ciężarnych, czułych więcej na zatrucia i zmęczenia. Praca umysłowa daje cyfrowo większy procent zachorzeń kobiet niż mężczyzn. Statystyki niemieckie wykazują, że 6,4 proc. i 10,3 proc. nauczycielek opuszczało pracę z powodu choroby, podczas gdy tylko 2,8—5 proc. mężczyzn. Takie same stosunki stwierdzono mniej więcej pomiędzy pracownikami biurowemi i kolejowemi (z dni chorobowych wykluczono ciążę, poród i połóg)“...

To też nic dziwnego, iż przy braku należytej hygjeny zawodowej wśród kobiet-pracownic

śmiertelność wśród nich jest większa, niż u mężczyzn,

co autor udowadnia cyframi statystycznemi. Jako jedną z przyczyn, autor szeroko omawia wpływ pracy na organizm kobiety z punktu widzenia jej odmiennej konstytucji anatomicznej i czynności psychologicznych jak ciąża, poród, połóg oraz praca kobiety matki. Wskazując na cały szereg szkodliwych zjawisk podczas pracy kobiety, wskutek braku ochrony, pod względem hygjenicznym, autor przytacza

ponurą statystykę śmiertelności wśród dzieci kobiet pracownic.

Nareszcie w rozdziale poświęconym specjalnie hygjenie pracy kobiety i patologji, autor wyszczególnia wszystkie niebezpieczeństwa, pod względem zdrowotnym, na jakie są narażane kobiety i domaga się zmniejszenia przyczyn szkodliwych dla zdrowia kobiety pracującej przez należytą hygjenę i otoczenie jej opieką przy pracy.

...„Stąd wypływa pierwszorzędne znaczenie

dobrej organizacji lekarskiej

w zakładach i fabrykach, dokładne zbadanie kandydatek przy wstąpieniu do pracy i okresowe badania przy pracy“...

Zamach samobójczy zredukowanej pracown.

Kasy chorych we Lwowie.

(y) Okres „radosnej twórczości“ w w kasach chorych zrujnował wiele egzystencji. Do licznych ofiar sanacji przybyła nowa z pośród pracowników lowskiej kasy chorych. Jest nią laborantka apteczna Anna T., która przez trzy lata spełniała bez zarzutu swe czynności. Obecny kierownik apteki mg. Wayss od dłuższego czasu maltretował ją w końcu spowodował wypowiedzenie posady. — Niesprawiedliwe i nieludzkie postępowanie za nowych rządów w kasie było straszliwym ciosem dla nieszczęśliwej. Z rozpaczy T. targnęła się na swe życie, trując się silną dawką morfiny. W stanie groźnym odwieziono są do szpitala, gdzie ofiara „sanacji“ walczy ze śmiercią.

Fakt ten starano się zataić i mimo, że działo się to 20 bm. dotychczas nie zawiadomiono o tem prasy.

Komunikaty.

„GWIAZDKA“ DLA DZIECI ROBOTNICZYCH, urządzona przez Sekcję Kobiet PPS. odbędzie się w Stow. Drukarzy „Ognisko“ przy ul. Piekarskiej l. 18. I. p. w niedzielę dnia 26. stycznia 1930, o godz. 1 w południe. Zapisane dzieci na tę Gwiazdkę, winne się punktualnie zgłosić. Zarząd.

———

POSIEDZENIE SEKCJI KOBIET P. P. S. odbędzie się we wtorek, 28. stycznia o godz. 7-mej wiecz. w lokalu „Dziennika Ludowego“.

Przew. Muszka Drobutowa.

———

KONFERENCJA DELEGATÓW CHÓRÓW I ORKIESTR ROBOTNICZYCH odbędzie się w poniedziałek, o godz. 8. wieczór w lokalu, ul. Rutowskiego 23. II. p. Uprasza się o przybycie reprezentantów chórów: Robotniczego, Drukarzy i Syrena, oraz orkiestr: Elektrykarzy, Gazowników, Kolejarzy, Browarników i Garbarzy. Zapraszamy również reprezentantów robotniczych kół mandolinistów.

———

POSIEDZENIE KOMITETU ZABAWOWEGO odbędzie się w poniedziałek 27. b. m. o godzinie 6-tej wiecz. w lokalu przy ul. Rutowskiego 23. II. p. Uprasza się Tow.: Bednarskiego, Czyka, Herbsta, Segala, Szpyteckiego i Pietrusę o punkt. przybycie. **Sekretarjat.**

Zamach morderczy w celach rabunku

na Dworcu Głównym.

(y) Wieczorem 25 listopada przez błonia za dworcem głównym w kierunku Lewandówki, szły dwie kobiety, z których jedna miała tłumok na plecach, druga zaś walizę. Były to Anna Jankowska, która przeprowadzała się z miasta na Lewandówkę, oraz jej przyjaciółka, bona do dzieci, 29-letnia Salomeja Tulap.

W pewnym momencie, gdy nikogo nie było widać w pobliżu, Tulapówna niespodziewanie ugodziła z tyłu maszynką do siekania mięsa przyjaciółkę, a gdy ta upadła zemdlona, ponowiła razy w głowę, pozyczem zadała jej szereg ciężkich obrażeń, oraz pęknięcie kości w ręce. Byłaby Jankowska zginęła pod razami, gdyby przypadkowo nie nadszedł N. Kurać wraz z kolegą. Ujęli oni Tulapównę, oraz udzielili pomocy i zaopiekowali się ofiarą zdziczałej kobiety.

Poszlaki wskazywały, że aresztowana miała zamiar zamordować i obrabować Jankowską. Wczoraj po przeprowadzonej rozprawie trybunał przyjął, iż działa ona w psychozie i zasądził ją tylko na 5 miesięcy więzienia, zawieszając wykonanie kary na 3 lata.

Rozprawie przewodniczył r. Bajorek, oskarżał prok. Jasienicki, bronił dr. Weinsaft.

—o—

Kronika.

Lwów, dnia 26 stycznia 1930.

REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO:

Niedziela o 3.30 „Opowieści Hofmana“.
Niedziela o 3.30 „Maman do wzięcia“.
Poniedziałek o 7.30 „Księżniczka Chicago“.
Wtorek, o 7.30 „Maman do wzięcia“.

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO:

Niedziela o 3.30 „Mirla Efros“.
Niedziela o 7.30 „Mirla Efros“.
Poniedziałek o 7.30 „Mirla Efros“.
Wtorek. o 7.30 „Mirla Efros“.

REPERTUAR TEATRU REW. „GONG“.

Dziś i codziennie o 7.30 i 9.30 „Rapacka w Gongu“. Zniżki ważne.

DYREKCJA Teatrów Miejskich zawiadamia, że zniżki ważne są od poniedziałku dnia 27. b. m. na kilka ostatnich przedstawień „Mirli Efros“.

MALICKA — WĘGIERKO — SAWAN zawitają do Lwowa, i grać będą swoje „Trio“, dowcipną komedję Lenca, tylko trzy razy, t. j. w środę, 29, czwartek 30, i piątek 31 b. m. w Teatrze Wielkim. Kasy rozpoczęły już sprzedaż biletów na występy tych ulubieńców całej Polski.

„KSIĘŻNICZKA CHICAGO“ po cenach zniżonych ukaże się dnia 27. b. m. w Teatrze Wielkim.

TEATR REWJI „GONG“. Ostatnie dni występów Halny Rapackiej, która codziennie zbiera wyrazy szczerego uznania publiczności. Dnie te są zarazem taniemi dniami w „Gongu“, gdyż ceny biletów zniżone są niemal o 50 proc. W przyszły czwartek premjera rewji p. t.: „Kochanie zdejm maskę, do której przygotowania są w pełnym toku. Dziś w niedzielę zniżki obowiązują.

FERJE W SZKOŁACH. Minister W. R. i O. P. wydał dla wszystkich szkół zarządzenie, aby w bieżącym roku szkolnym pierwsze półrocze zakończyło się dnia 30 stycznia, a drugie rozpoczęło po czterech dniach wolnych od nauki, t. j. w d. 4. lutego b. r. Tegoroczne zatem ferje z okazji półrocza będą nieco dłuższe, niż w poprzednich latach.

WIZYTY NIEPROSZONYCH GOŚCI. W kancelarji Edwarda Ebersohna, przy ul. Sykstuskiej 19, skradziono z szuflady biurka kwotę 450 zł.

Do mieszkania Fr. Guzowskiej przy ul. Łyczakowskiej 148 dostał się jakiś osobnik który skradł 450 zł. w gotówce, srebro stołowe i garderobę. Szkoda wynosi 1.060 zł.

POLICJANT PRZEJECHANY PRZEZ ŚCIGANĄ AUTODOROŻKĘ. Wczoraj po godzinie 10-tej w nocy post. Polański zauważył podejrzanego osobnika, wsiadającego do auta nr. 8385 w ul. Rejtana. Szofer tego auta na wezwanie by się zatrzymał, szybko usiłował odjechać, przyczem zaczepił bokiem o auto nr. 90245. Policjant siadł do tego auta i polecił szoferowi Wiktorowi Basowi ścigać uciekającego. Po dłuższej gonitwie w ul. Chorążczyzny Bas zajechał drogę ściganym został jednak najechany przyczem auto jego uległo uszkodzeniu. Polański w tej chwili zabiegł drogę, ścigany szofer nie zatrzymał się jednak lecz przejechał lewą nogę policjanta i wlókł go przez kilkanaście metrów. Polański dostał się jednak na stopień i zmusił szalejącego kierowcę do odjechania z nim do komisarjatu. Tam stwierdzono, że szoferem był Piotr Kuczera auto było własnością R. Hoszowskiego jechali zaś nim Czesław Jalek i Maurycy Eingler z Winnik. Kuczerę osadzono w areszcie, auto zaś zagarażowano.

—o—

PODZIĘKOWANIE. Tą drogą składam serdeczne podziękowanie WP. dr. Annie Mikiewiczównej, lekarce Kasy chorych m. Lwowa, za troskliwą opiekę, sumienną pomoc lekarską i wyleczenie z ciężkiej i długotrwałej choroby mej córki. Niemniej dziękuję Prymarjuszowi Oddziału Zakaźnego Szpitala Powszechnego we Lwowie wie WP. prof. dr. W. Lipińskiemu, jakoteż lekarzom WP. dr. O. Szkarpanównej i WP. dr. W. Blumenkranzowi, za ich pomoc, trudy i pieczę w czasie pobytu chorej w szpitalu.

I. Kwasnycia — redaktor.

GŁOS KRÓLEWSKI W RADJO. Z okazji odbywającej się obecnie konferencji rozbrojeniowej w Londynie, wypowiedział król Jerzy VII mowę. Rzadka ta okazja słyszenia bezpośrednio głosu angielskiego monarchy, została wyzyskana przez Angielskie Towarzystwo Radjofoniczne B. B. C. przez nadanie mowy królewskiej oraz całego przebiegu otwarcia konferencji na cały świat. Mimo niekorzystnej pory nadawania (godz. 12 — 2 w południe), odebrała i również stacja radjofoniczna warszawska za pośrednictwem znanej i niesłychanie czułej Ekradyny Marconiego przebieg całej uroczystości z niesłychaną precyzją i umożliwiła przez to odbiór jej posiadaczom radjo- aparatów i to nawet aparatów detektorowych.

—o—

Odpowiedzi Redakcji.

K. SZ.: Wierszy „z nudów“ się nie pisze. Do poezji trzeba mieć powołanie i dużo wiedzy literackiej. Przesłane nam istotnie — jak autor przypuszcza: „do śmietnika“.

Wykłady Uniw. Ludowego i TUR-a we Lwowie.

Niedziela, dnia 26. b. r. o godz. 4.30 pop. w lokalu Stow. „Praca“ Rynek 8. I. p. wykład tow. K. Ermicha p. t.: „Demokracja i dyktatura w dzisiejszej sytuacji politycznej“.

Poniedziałek, dnia 27. b. m. o godzinie 7-mej wiecz. w lokalu ZZK. ul. Grodecka 69 wykład tow. M. Hankiewicza p. t. „Dziesięciolecie Republiki niemieckiej“.

Sroda dnia 28. b. m. o godzinie 7-mej wieczorem w lokalu Zw. Zaw. Stolarzy, ul. Piesza 2. I. p. wykład tow. Hankiewicza p. t. „Rewolucja rosyjska“.

Repertuar kin lwowskich.

APOLLO: Największy film dźwiękowy „Śpiewający błazen“ z Al. Jolsonem.
CASINO: „Przedziwne kłamstwo Niny Petrówny“.
„COLOSSEUM“ podwójny program „Groza śmierci“ i „Lotnik w płomieniach“.
CHIMERA: „Królewska kochanka“.
FATA MORGANA: „Miłość księcia Sergjusza“.
GRAŻYNA. „Żywy trup“.
KOPERNIK: Całość obie serje razem „Hr. Monte Christo“.
LEW: „Miłosny szept nocy“.
LUNA: „Alona córa morza“.
MARYSIEŃKA: Całość obie serje razem „Hr. Monte Christo“.
PALACE: „Statek komedjantów“.
PASAŻ: „Czy Eddie Pollo zawinił“?
POLONIA: „Tancerka z Moskwy“ oraz występy Zurańskiego.
PROMIEŃ: „Kozacy“.
OAZA: „Dama w tygrysim płaszczu“.
STYLOWY: „Miasto rozkoszy“ z Iwanem Mozżuchinem.
UCIECHA: „Ostatni syn“.

Człowiek człowiekowi wilkiem..

(y) Mieczysław Makoboński, zam. przy ul. Kurkowej 24, doniósł policji, że sąsiad jego Dmytro Kozaryn groził mu, że go nożem przebije.

W komisarjacie P. P. zjawiła się Marja Wolińska, Cetnarowska 23 i oskarżyła swego siostrzeńca, Wład. Panka, o napad z nożem w ręku, zbicie 2 szyb i grożenie śmiercią.

Wczoraj w nocy w realności przy ul. Listopada 18, Ignacy Popowicz napadł w kurytarzu na Marję Żuk i ciął ją szablą w głowę, zaś męża jej, Jana, w rękę. Następnie Popowicz wpadł do mieszkańca Grzegorza Grodzickiego i zamierzał urządzić masakrę. Z trudem zdołano go ubezwłasnowolnić.

W realności przy ul. Krasickich 12 w mieszkaniu Antoniny Bartosz mieszka wspólnie syn jej Ludwik z żoną Emilją. Oboje często wodzą się za czuby, jednak solidarnie biją matkę. Wczoraj gdy Bartoszowa wróciła z komisarjatu, gdzie wniosła skargę, syn z żoną zbili ją ponownie, skopali, życząc by „zdechła“.

Franciszka Szeremeta, zam. przy ul. Murarskiej 64, doniosła policji, że seperowany mąż jej Jan napadł ją wieczorem w ul. Rutowskiego, i pobił laską, raniąc na twarzy i głowie.

—o—

„Kajety zdrowia“.

W niektórych liceach paryskich wprowadzona została z początkiem roku bieżącego bardzo interesująca nowość: rozdano młodzieży szkolnej kajety, noszące nazwę „kajetów zdrowia“, pomysłu doktora Challey - Bert. Na pierwszej stronie kajetu zaznaczone są wszystkie szczepienia ochronne, jakim uczeń został poddany, a także dotyczące ogólnego stanu ucznia. Na dalszych stronicach notowane są wyniki oględzin lekarskich, dokonywanych na uczniach co kwartał przez lekarza szkolnego: stan serca, płuc, nosa, oczu, uszu układu kostnego, siły mięśniowej wzrostu. Pozatem przeprowadzane mają być w regularnych odstępach czasu pomiary, na podstawie których zaznaczy lekarz szkolny w „kajecie zdrowia“, w jakim kierunku powinno być poprowadzone kształcenie fizyczne danego ucznia, najbardziej dla niego odpowiednie: czy powstrzymywać go należy od ćwiczeń cielesnych i jakich mianowicie, czy też, przeciwnie, kierować go na drogę takich a takich sportów, gimnastyki, gier itp. Wyraźnie przytem muszą być podane w „kajecie zdrowia“ sporty i ćwiczenia, wzbronione uczniowi przez lekarza szkolnego lub też przez opiekę lekarską zalecone.

Te „kajety zdrowia“ są bardzo pożyteczne ze względu na możność indywidualnego traktowania uczniów przez ciało pedagogiczne i przystosowania warunków nauki dziecka do stanu jego wzroku, słuchu, siły mięśniowej itd., aby możliwie zaoszczędzić mu zbytecznego, szkodliwego dla niego wysiłku.



DZIAŁ RADJOWY

Wiejskie ogniska radjowe.

W rzędzie środków, z pomocą których płynie na wieś nasza oświata rolnicza i ogólna stanęło od niedawna radjo. Zaliczyć je można, podobnie jak bibljoteki rolniczo - oświatowe w kółkach i innych stowarzyszeniach rolniczych na wsi, do tych środków oświatowych, które wydać mogą bardzo duże rezultaty przy umiejętnem ich zastosowaniu.

Dla spraw oświaty rolniczej na wsi największe znaczenie mają aparaty radjowe większe z głośnikiem, założone w Kółkach Rolniczych, Kołach Młodzieży i innych stowarzyszeniach na wsi, aparaty te umożliwiają słuchanie audycji rolniczych wielu słuchaczom; oddziaływując zatem na większy zespół miejscowych rolników przyczyniają się w sposób powszechny do podniesienia kultury w okolicy. Tworzy się w ten sposób ognisko radjowe promieniujące swem oświatowem działaniem na najbliższą okolicę.

Warunkiem jednak właściwego działania takiego ogniska radjowego będzie dobór odpowiedniej osoby, którąby pracą ogniska w należyty sposób kierowała. — Podobnie jak dobre działanie bibljoteki rolniczo - oświatowej na wsi zależy w znacznej mierze od zdolności i zamiłowania bibljotekarza, tak też i praca ogniska radjowego od kwalifikacji prowadzącej je osoby całkowicie jest uzależniona.

Kierownik ogniska takiego musi posiadać nie tylko znajomość obchodzenia się z aparatem radjowym i dbać o jego całość, obowiązkiem jego ponadto jest informowanie rolników o najbliższych ciekawych audycjach rolniczych, organizowanie specjalnych zebrań w celu słuchania odczytów i innych interesujących słuchowisk.

Powierzanie zakupionego przez jakąś organizację rolniczą radjoodbiornika opiece jednej osoby jest koniecznością, ona bowiem wtedy całkowicie odpowiedzialną jest za całość aparatu i za sprawne działanie ogniska radjowego.

Troską tych, którzy widzą znaczenie radja dla wsi naszej, winna być nie tylko dążność do rozpowszechniania aparatów radjowych w środowisku wiejskim, lecz również i troska o to, by założone aparaty były istotnie ogniskami oświatowemi dla swej okolicy.

Wydział Propagandy Polskiego Radja w Warszawie, ul. Kredytowa 1 starając się o jaknajszersze rozpowszechnienie w kraju, gotów jest przyjść z jaknajdalej idącą pomocą przy organizowaniu i prowadzeniu ognisk radjowych na wsi.

Wszyscy, którym ta praca, prowadzenie ognisk, powierzoną została mogą drogą listowną zwracać się do Wydziału Propagandy Polskiego Radja o pomoc i wskazówki.

Radjopajęczarzom do wiadomości.

Wobec uruchomienia we Lwowie radjotonicznej stacji nadawczej Województwo Lwowskie przypomina co następuje:

Kupno i używanie aparatów odbiorczych tak detektorowych, jak i lampowych, oraz sprzętu radjowego dozwolone jest tylko na podstawie upoważnień na posiadanie i używanie radjostacji odbiorczej.

Upoważnienia powyższe wydawane są bez żadnych trudności przez wszystkie Urzędy pocztowo - telegraficzne.

Za sprzedaż aparatów odbiorczych i sprzętu radjowego osobom nieposiadającym upoważnień grozi sprzedawcom grzywna do wysokości 5.000 zł., za zakup sprzętu radjowego oraz **używanie radjoodbiorników bez upoważnień, grozi grzywna do wysokości 5.000 zł. i areszt ścisły do 6-ciu miesięcy lub jedna z tych kar.**

Prócz powyższych kar nastąpić może konfiskata radjosprzętu na rzecz Państwa.

Winni umyślnego przeszkadzania organom Państwa w wykonywaniu kontroli, zgodnie z powyżej wymienioną ustawą będą karani aresztem do jednego miesiąca i grzywną do 1.000 zł. lub jedną z tych kar.

Zawiadamia się, iż powołane władze i organy rozciągną jaknajostrzejszą kontrolę nad sprzedażą, zakupem i używaniem radjosprzętu i będą ścigały z całą surowością wszystkie osoby, nie stosujące się do przepisów powyższej ustawy.

Sam fakt zakupu radjosprzętu bez upoważnienia stanowi przestępstwo, które podlega surowym karom a nieświadomością czy też nieznajomością przepisów nikt nie może się tłumaczyć.

Na zarządzenie Komisarza rząd. m. Lwowa zarządzenie powyższe musi być umieszczone w bramach, wzgl. klatkach schodowych domów w widocznem miejscu w ciągu trzech dni pod rygorem zastosowania środków przymusowych.

Od siebie dodamy, że za używanie aparatu radjowego płaci się miesięcznie po 3 zł. To też każdy, kto chce uniknąć przykrego konfliktu i ostrych kar, powinien bezzwłocznie zarejestrować się na poczcie.

—o—

Kronika radjowa.

AUTOMATYCZNA KONTROLA AURY PODBIEGUNOWEJ. Rosyjski prof. Molczanow zdołał zastosować małą stację krótkofalową do automatycznej regestracji warunków atmosferycznych, panujących w strefach polarnych. Stacja ta jest częścią składową balonów regestracyjnych i informuje w sposób zupełnie automatyczny, czyli bez jakiegokolwiek udziału człowieka, o wszystkich zmianach zachodzących w badanem środowisku. Zmiany te są utrwalone zapomocą zapisów, których dokonuje również automatycznie stacja odbiorcza, umieszczona na pokładzie aerostatku.

Wynalazek ten pozwala myśleć o wyposażeniu stref podbiegunowych całym szeregiem krótkofalowych stacyj, informujących w sposób automatyczny większe placówki meteorologiczne o warunkach atmosferycznych, panujących dokoła bieguna. Tego rodzaju automatyczny serwis znakomicie dopełniłby obecną służbę meteorologiczną, nie wymagając przytem przebywania ludzi w niegościnnych krainach polarnych.

NOWOCZESNA ROŻDŻKA CZARODZIEJSKA. Okolicy stolicy Senegalu, Dakaru uważane przez geologów za bezwodne conajmniej w promieniu 150 km., stały się ostatniemi czasy terenem cierpliwych poszukiwań źródeł podziemnych zapomocą radja. Poszukiwania te, prowadzone przez dra Meineau, zadały ostatecznie kłam twierdzeniom uczonych, że w pobliżu niema wody. System radjoskopijny, oparty, jak wiadomo na odchyleniach ramowej anteny, wskazał już w odległości 3 km. od Dakaru na obfite źródło wody, wystarczające dla całego miasta. Szereg wierceń dowiódł z zadziwiającą precyją trafności tych wskazań nowoczesnej różdżki czarodziejskiej.

CIASNOTY W ETERZE NIEMA. Jamesowi Robinsonowi, byłemu kierownikowi lotniczej stacji doświadczalnej udało się podobno znaleźć środek na ciasnotę w eterze. Wiadomo, jak sobie przeszkadzają stacje pracujące na falach, zbliżonych do siebie długością. Tymczasem wynalazek Robinsona pozwala zmieścić na odcinku taśmy pomiędzy 300 — 600 metrami niemniej, niż 5000 stacyj, pracujących normalnie.

—o—

OD REDAKCJI.

Zwracamy się niniejszem do szanownych Czytelników, by dla ułatwienia nam pracy, wszelką korespondencję w sprawach radjowych zaopatrywali w napis na kopercie: „Dział radjowy".

Porad radjotechnicznych udzielamy na warunkach podanych w poprzednich numerach „Działu radjowego".

—o—

WAŻNE DLA RADJOSŁUCHACZY.

Do dzisiejszego numeru dołączamy uwagi firmy Radjo-Kmotol o detektorach i aparatach radjowych.

Program radjowy.

NIEDZIELA, 26. stycznia.

WARSZAWA. 21.10. Poranek symf. z Filh. — 14.20. Dwa tańce. — 15.20. Chór „Harfa". — 16.20. Muz. z płt gram. — 17.15. „W Królestwie polskiem przed 25-ciu laty". — 20.15. Koncert popularny. — 21.45. Słuchowisko z Krakowa. — 23.00. Radjokabaret z płyt gram.

KRÓLEWIEC. 20.00. „Madame Butterfly". opera w 3 aktach Pucciniego.

TURYN. 16.30. Muzyka lekka. — 20.30. „Dzwony kornewilskie" operetka w 3 aktach.

HAMBURG. 20.00. „Zemsta nietoperza" operetka w 3 aktach Jana Straussa.

TULUZA. 19.00. Muzyka taneczna. — 21.15. Piosenki.

BERLIN. 15.30. Wielcy śpiewacy na płytach gramof. — 19.30. Koncert ork.

WIEDEŃ. 17.25. Ballady. — Następnie Muzyka lekka.

BUDAPESZT. 16.00 Godzina muzyki. — 19.00. Orkiestra cygańska.

PONIEDZIAŁEK, 27. stycznia.

WARSZAWA. 16.15. Program dla dzieci. — 17.45. Muzyka lekka. — 19.25 Płyty gramofonowe.

TULUZA. 19.00. Muzyka taneczna. — 20.00. Pieśni rosyjskie. — 21.25. Koncert wieczorny.

BERLIN. 16.30. Koncert solistów. — 18.00. Muzyka.

MOTALA. 19.50. Konc. ork. — 21.10. Koncert ork. smyczk.

RZYM. 21.02. Wieczór starej piosenki neapolitańskiej.

WIEDEŃ. 15.30. Lekki koncert. — 20.00. Koncert chóru.

BUDAPESZT. 17.10. Pieśni węgierskie. — 19.30. Koncert.

Kupon radjowy
na bezpłatną odpowiedź
do Nr. 21.

ROZRYWKI UMYSŁOWE

Redaktor: S. L.

DZIAŁ SZACHOWY

L. 4. 27. I. 1930

ZADANIE L. 106.
L. Tuhan-Baranowski, Warszawa.
(Oryginalne.)



Mat w 2 posunięciach.

ZADANIE L. 107.
Adam Wagner, Stanisławów.
(Oryginalne.)



Samomat w 3 posunięciach.

ZADANIE L. 108.
G. Leon - Martin.
I nagroda „Eclaireur du soir" 1929.



Mat w 6 posunięciach.

ROZWIĄZANIE ZADAŃ.

L. 88. (Lechtenfeld). 1. Wd3! grozi Wd5 mat. ...G×W; 2. b8H! Sc-b7; 3. S×d3 mat. ...Wa6; 3. Hb2 mat. ...S×W; b8S!. Ga4; 3. S×d3 mat. Ciekawą jest zmiana wykupna H. i S.

L. 89. (Fränkel). 1. Se5! grozi Hd2+. ...Kf2; 2. Hf5! ...a×b2; 2. He2! ...Sf2; 2. Sf3, ...S dow. 2. He3! Piękna trójchodówka z kilkoma poświęceniami Hetmana. W stylu prawdziwie polskim!!

L. 90. (Limbach). 1. h7—h8 Giermek!! Jeśli 1. h8H to Ge5; H×e5 pat. na inny ruch H Ge3!

TABELA ROZWIĄZUJĄCYCH.

1. T. Horak 47 + 19 = 66.
2. S. Klamrzyński 47 + 19 = 66 p.
3. Ks. J. Matwijas 47 + 19 = 66 p.
4. M. Szczypczyk 47 + 19 = 66 p.
5. A. Wagner 47 + 19 = 66 p.
6. J. Rusek 45 + 19 = 64 p.
7. „Zagłoba" 46 + 16 = 62 p.
8. „Homer" 43 + 15 = 58 p.
9. S. Kucharzów 37 + 19 = 56 p.
10. Z. Kaznowski 36 + 13 = 49 p.
11. Osiecki 29 + 16 = 45 p.
12. Karol W. 26 + 19 = 45 p.
13. B. Richter 29+ 16 = 45 p.
14. Fr. Sulik 26 + 0 = 26 p.
15. R. Czobaniuk 25 + 0 = 25 p.
16. W. Stachnik 16 + 0 = 16p.
17. „W. Z." 0 + 15 = 15 p.
18. Lisik 3 + 0 = 3 p.

ODPOWIEDZI REDAKCJI

„W. Z." Czterochodówkę rozwiązał Pan mylnie.

H. Friedman, Lwów. Wzmianka w artykule p. Wróbla, odnosiła się do Pana.

KONKURS ROZWIĄZANIOWY.

Dzisiejsze zadania zamykają nasz kwartalny konkurs rozwiązaniowy. Termin dla dzisiejszych zadań do dnia 26. lutego 1930.

WIADOMOŚCI.

Warszawa. Turniej A. dla silniejszych graczy II. kat. dał następujący wynik. 1. Jagielski 8 p. (z 9 p.), 2. Młynek 7 p. (młody 17-letni gracz), 3. Klepfisz 6 i pół p., 4. Najdorf 5 p., 5. Czerniak 4 i pół p., 6. Dobrzański 4 p., Melamed i Zachorski 3 p., Chojnowski 2 i pół p. Gliksberg 1 i pół p. Turniej B. dla graczy słabszych 1. Kiper 5 p., 2. Borensztein 4 i pół p., Diener i Izbicki 4 p.. Bortkiewicz 3 i pół, p., Zajdenberg i Swinarski 2 i pół p., Rotmil II. 2 p.

Hastings. Tradycyjny turniej w Hastings, odbywający się corocznie w czasie Bożego Narodzenia, zakończył się zwycięstwem eks-mistrza świata Capablanki który osiągnął 6 i pół p., 2. nagrodę zdobył dr. M. Vidmar 5 i pół p., 3. nagrodę Yates 5 p. 4. nagr. Maroczy 4 i pół p., dalsze miejsca zajęli E. G. Sergeant, G. Takacs i Sir G. Thomas 4 i pół p., 8. Winter 4 p., 9. panna W. Menschik 3 i pół p., 10. H. E. Price 2 i pół p.

W turnieju pobocznym zwyciężyli 1—2. Koltanowski i T. H. Tylor po 6 i pół p., 3. 4. i 5. S. Flohr, J. Reipf. i L. Rellstab 5 i pół p. etc. W turnieju głównym zwyciężył Landau 6 i pół p. itd.

Paryż. W kobiecym turnieju „La Liberte" zwyciężyła panna Schwartzmann 12 p. przed panią d'Antremont i panią Schwartzmann (10 p.). Panna Tonini zdobyła 4. nagrodę.

Wiedeń. Turniej ku pamięci Trebicza dał wynik 1. i 2. H. Kmoch i R. Spielmann 12 p., 3. H. Müller 11 p., 4. Hönlinger 10 i pół p., 5. i 6. Beutum i Grünfeld 10 p. 7. E. König 9 i pół p. itd.

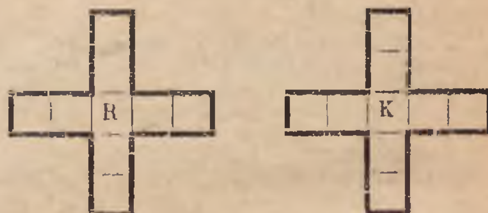
Berlin. Wynik turnieju o mistrzowstwo 1. B. Koch 6 i pół p. 2. Schories 6 p. 3., 4. i 5. P. Johner, Mieses i Schlage 5 p. 6. i 7. Helling i Schweinburg 4 i pół p. 8. Rotenstein 3 i pół p. itd.

San Remo. Dotychczasowy stan turnieju międzynarodowego przedstawia się następująco: Aljechin 5 i pół p., Tartakower 4 p. Bogoljubow, Niemcowicz, Rubinstein po 3 i pół p., Ahues, Kmoch, Spielmann, Vidmar, Yates po 3 p. Grau, Maroczy, Monticelli po 2 i pół p., Araisa, Colle po 2 p., Romih 1 i pół p.

—:—

DZIAŁ SZARADOWY

VIII.
KRZYŻYKI MAGICZNE.
ułożył „Mysz K. K."



Ułożyć wyraz czytany z czterech stron a dający to samo znaczenie.

Dla orjentacji dajemy przykład wraz z rozwiązaniem.

IX.
KRZYŻYK MAGICZNY.
ułożył S. L.



ROZWIĄZANIE ZAGADEK
z dnia 4-go.

I.
BILETY WIZYTOWE.

Kolbuszowa; Skierniewice; Królewska Huta.

II.
ŁAMIGŁÓWKI MATEMATYCZNE.

$$99 \times \frac{99}{99} = 100$$

III.

$$1 + 2 + 3 + 4 + 5 + 6 + 7 + 8 \times 9 = 100.$$

IV.
METAMORFOZA.

K O B R A
K O B Z A
K A B Z A
K A S Z A
P A S Z A
Ł A S Z I

Trafne rozwiązania nadesłali: Janina Tyrchówna Lwów, Krysia Ziemborowska, Bogdanówka, Fryderyk Gottlieb Lwów, Z. Tietz, Warszawa, Karol Demant Lwów, „Mysz K." Kałusz.

W następnym numerze podamy warunki konkursu rozwiązaniowego na szarady i zagadki!

ODPOWIEDZI REDAKCJI

Klamrzyński, Kielce: Rozwiązanie komkówki, trafne, pójdzie w nast. numerze.

KUPON SZARADOWY
»DZIENNIKA LUDOWEGO«
Nr. 4.

Kącik humoru.

MIĘDZY PRZYJACIÓŁKAMI

— Mężczyzna, którego poślubię musi być bohaterem!

— Nie przedstawiaj się gorszą niż jesteś.

JAK ON TO ROZUMIE.

...oskarżony... nie pomyśleliście podczas tej kradzieży z włamaniem o swoich biednych rodzicach?

— Wysoki sądzie... jestem pewny, że mój ojciec w takim wypadku też nie pomyślałby o podziale ze mną.

CIĄŻĄCA SAMOTNOŚĆ.

— Jaka szkoda, że dwie poprzednie żony mojego męża już nie żyją! Mogłabym teraz rozmawiać z niemi i przynajmniej nie nudziłabym się tak strasznie, jak teraz, w godzinach, gdy mąż siedzi w biurze.

PO POWROCIE Z KARCERU.

— Wiesz co, tatusiu... nasz profesor podoba mi się teraz bardzo...

— Cieszy mnie to.

— I... dlatego dzisiaj zostałem o godzinę dłużej w klasie.

NIE JEGO KŁOPOT.

— Radzę, niech pan od nikogo nie pożycza pieniędzy; pożyczanie przysporzy tylko troski.

— Co to szkodzi, jak się inni będą troszczyć i martwić. Wielki kłopot

— Ludzie gdzie się pchacie? Przecież to tu na dole się pali!

CENNIK OGŁOSZEŃ:

Za 1 wiersz m/m. 1 szpalt. szer. 32 m/m. za tekstem . . —'15 gr.	Cała strona za tekstem . . . . . 250·— zł.
» » » » » » » 65 » nadesłane . . —'40 »	Pół strony » » . . . . . 125·— »
» » » » » » » » » w tekście, kronika — 70 »	Ćwierć str. » » . . . . . 65·— »
» » » » » » » » » po kronice . . —'55 »	Jedna ósma strony za tekstem . . . . . 35·— »
» » » » » » » » » na 1-szej str. . —80 »	Cała pierwsza strona pod nagłówkiem . . . . 600·— »

Ogłoszenia zamiejscowe 25% drożej.

Redaktor odpowiedzialny: JULJAN RYCHLEWSKI. — Druk. Lud. Spółdz. Tow. Wyd. Lwów, ul. L. Sapiehy 77. Tel. 4-96.